OPŁACONO RYCZAŁTEM

NARÓD i WOJSKO

ORGAN CENTRALNY FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

REDAKTOR NACZELNY: JAN WALEWSKI — Pismo dekadowe — wychodzi 1-go, 10-go i 20-go dnia w miesiącu

Nr. 9 — Warszawa, dnia 20 kwietnia 1936 r. — Rok III.



Prezydjum Zjazdu Federacji w dniu 18 kwietnia 1936 r.
Siedzą od lewej pp. Gen. Górecki, Wicepremjer Kwiatkowski, Premjer Kościałkowski, Marszałkowa Piłsudska, Pułk. Sławek, Minister Gen. Kasprzycki, Minister Raczkiewicz, Wet. Malewski.

W obronie ładu i porządku

Przemówienie posła Jana Walewskiego na Zjeździe Federacji PZOO w dniu 18.IV.36

Za kilka tygodni naród polski obchodzić będzie pierwszą rocznicę swej najgłębszej żałoby, rocznicę zgonu Wielkiego Marszałka Polski i Jej Wskrzesiciela — Józefa Piłsudskiego. I za kilka tygodni również — nieomal w tym samym dniu — staniemy u kresu dziesięciolecia Przewrotu Majowego z roku 1926.

Te dwa najistotniejsze i najbardziej doniosłe momenty zarówno pod względem politycznym, jako też i gospodarczo-społecznym, winny być, zdaniem mojem, punktem wyjścia naszych obecnych rozważań.

Federacja P. Z. O. O. nie była i nie jest ugrupowaniem politycznem. Jej członkowie mają prawo i możność należenia do tych czy innych organizacyj pracowniczych czy robotniczych, uznanych za legalne przez Państwo i w ramach legalnej akcji troszczyć się o realizację słusznych postulatów świata pracy i nad nią współpracować.

Jesteśmy natomiast wielką rodziną b. żołnierzy, zespoloną wspólnie przelewaną krwią na polach bitewnych o wolność i niepodległość Polski, wierni wskazaniom Wielkiego Wodza i Jego Następców. Nasza żołnierska dla Polski służba skończy się dopiero z naszą śmiercią. Że dziś nie jesteśmy w mundurach, w niczem to nie zmienia ani umniejsza honoru i obowiązku pracy dla Państwa i Narodu.

A obowiązkiem tym obecnie jest przedewszystkiem utrwalanie i pogłębianie tej wspaniałej spuścizny, pozostawionej nam przez Genjusz, trud i pracę całego życia Wielkiego Wodza, spuścizny, której na imię: Wielkość i siła Rzeczypospolitej. Mamy tę dumę, wywodzącą się z poczucia obowiązku wobec Państwa i jego interesów — aby być obozem ładu i porządku w kraju, aby w ten sposób stać się solidarnem i wielkiem zaplecem naszej bohaterskiej armji, której cele i zadania tak prosto a głęboko ujął w swem przemówieniu w dniu 27 grudnia ub. roku w Poznaniu Pan Gener. Inspektor Sił Zbrojnych.

Było rzeczą zrozumiałą, że odejście od nas Największego Człowieka w Polsce, o takiej potędze autorytetu moralnego, jaką uosabiał Józef Piłsudski, wywoła w kraju głęboki wstrząs i nieogarnioną żałobę. Lecz żałoba to nie rozpacz. Nawet w najgłębszym naszym bólu rozpacz byłaby zaprzeczeniem wielkości Marszałka, byłaby niewiarą w największą rzecz, którą stworzył: w moc Jego idei. Odchodząc od nas cielesnie na wieki, pozostawił na szczęście Wielki Marszałek w sercach i umysłach swych najbliższych współpracowników linję swoich myśli, tradycję ciągłości Jego poczynań i dalekosiężnych celów. Świadomość tego istnieje wśród nas. Dziś idzie o to, by tej naszej świadomości dać praktyczny i realny wyraz w życiu codziennem, by przez naszą żołnierską pracę i postawę pomóc sternikom nawy Rzeczypospolitej w ich dziele utrwalania spuścizny Genjusza Odrodzonej Ojczyzny.

Gdy analizujemy poczucie tego ogromnego osamotnienia, jakie zgon Komendanta wśród nas wywołał, trudno jest oprzeć się wrażeniu, że na poczucie to złożyły się m. in. lenistwo myśli i chęć uchylania się od współpracy i współodpowiedzialności wielu wśród nas.

Był przecież Wielki Samotnik w Belwederze, który za nas wszystkich myślał, pracował i odpowiedzialność ponosił. Lecz dziś Go już niestety niema. Odejście Wielkiego Marszałka musi wśród nas wszystkich spotęgować poczucie współodpowiedzialności za losy kraju i konieczności aktywnego, bezustannego wysiłku przy realizacji najpiękniejszego hasła powojennego świata, przez Wielkiego Wodza w naród rzuconego — hasła Wyścigu Pracy.

Jest to potrzebne z dwóch przedewszystkiem względów. Brak Komendanta rozluźnił wśród nas samych wpojoną nam przez Niego moralną dyscyplinę. Obóz pomajowy winien w naszem najgłębszem przekonaniu stać się znów możliwie najrychlej obozem zdyscyplinowanym, karnym, przepojonym wzajemną serdecznością i szacunkiem, miłującym pamięć swego Wielkiego Wodza nie w słowach lecz czynach, realizującym w codziennem życiu nietylko te przykazania Józefa Piłsudskiego, które nam w danej chwili odpowiadają i nietylko w tych momentach, które dla nas są wygodne — lecz przykazania wszystkie, wszędzie i zawsze.

Zdajemy sobie sprawę z tego, iż obecny brak organizacji politycznej Obozu w dużym stopniu utrudnia tego rodzaju zamierzenia. Nie może nas to jednak w niczem osłabić w naszych usiłowaniach, skierowanych ku uaktywnieniu wszystkich żywych i twórczych sił w społeczeństwie. Słyszymy, iż prace nad powołaniem do życia nowej organizacji są w pełnym toku i że kierujące czynniki Obozu Pomajowego uzgadniają w tym kierunku swe poglądy. Fakt ten napawa nas głęboką radością i sądzę, że będę wyrazicielem wszystkich obecnych tu kolegów gdy stwierdzę, iż na apel naszych dostojnych kierowników Federacja jak zawsze odpowie zgodnie, solidarnie, po żołniersku.

Drugim względem, łączącym się ściśle z poprzednim a nakazującym nam czynną postawę

wobec aktualnych zjawisk politycznych, socjalnych i gospodarczych jest fakt, iż okres trwającej żałoby po śmierci Wodza Narodu wyzyskują ciemne siły anarchji i warcholstwa, oraz obce agentury w Polsce, nad osłabieniem naszego Państwa pracujące. Czynią one dziś wszelkie wysiłki, aby wielkie dzieło naprawy Rzeczypospolitej opóźnić, a nawet powstrzymać. Obok świadomego działania sił obcych, operujących odpowiedniemi środkami finansowemi, a do nich należy nie tylko Trzecia Międzynarodówka, skonstatować musimy współdziałanie z nimi czynników rodzimego warcholstwa, anarchji i słabości. Z jednej strony elementy komunistyczne, z drugiej zaś reakcyjne grupy szowinistyczne organizują akcję bałamucenia opinji publicznej przez potworną i ohydną plotkę, szczują jedne grupy narodowościowe przeciwko drugim, usiłują siać niewiarę i defetyzm, wreszcie wywołują i organizują ekscesy i krwawe, pożałowania godne rozruchy uliczne, nadużywając w sposób bezwstydny biedy i nędzy ludzkiej, wywołanej szalejącym w świecie kryzysem. Jesteśmy ostatnio coraz częściej świadkami, jak do ekonomicznej akcji legalnej, rozpoczynanej przez związki zawodowe, dołączają się żywioły wywrotowe i męty społeczne, niemające nic wspólnego ze światem pracy, jak prowokują one do wystąpień przeciwko przedstawicielom władzy i w rezultacie powodują przelanie bratniej krwi.

Jesteśmy sami ludźmi pracy. Rozumiemy, iż prawo do niej i do słusznego za nią wynagrodzenia jest przyrodzonem prawem polskiego obywatela. Nie chcemy zatem, by człowiek pracy szukał dla siebie pomocy w demonstracjach ulicznych, niedających w rezultacie nic pozytywnego, a ułatwiających wywrotowcom posiew zamętu. Przez demonstracje i ekscesy uliczne nie osiągnie się poprawy bytu świata pracy; w szeregi demonstrujących bowiem dostają się elementy wywrotowe, które w atmosferze ulicy dążą do własnych celów, a na barki działającego w dobrej wierze robotnika — zwalają konsekwencje sprowokowanych zamieszek. W Państwie Polskiem tylko legalne środki obrony prawa do pracy muszą być stosowane. Musimy sobie zastrzec prawo skrupulatnego odróżniania czystości celów i metod każdej akcji ekonomicznej i wyciągania stąd odpowiednich dla siebie wniosków.

Pragniemy jednakże z drugiej strony gorąco i serdecznie zaapelować do rządu Rzeczypospolitej, aby hasło rzucone przez jego szefa: „chleba i pracy dla wszystkich", było w granicach istotnych możliwości jaknajszerzej realizowane, aby istniejąca czasami tu i ówdzie zbytnia i nieżyciowa maszyna biurokratyczna nie zrażała obywatela do Państwa, aby rozdział dochodu społecznego stawał się coraz bardziej sprawiedliwym. Słusznie bowiem podkreślił p. Premjer w swem przemówieniu w Sejmie w dniu 17 lutego, iż największą wartością społeczną jest człowiek pracy i że na nim i na jego twórczości budujemy naszą lepszą przyszłość. Pragniemy wszyscy gorąco, aby człowieka pracy związać jaknajściślej i jaknajserdeczniej z własnem Państwem.

Ze strony rodzimego, reakcyjnego szowinizmu jesteśmy znów świadkami, jak usiłuje się podburzać jedne grupy narodowościowe przeciwko drugim. Te metody są sprzeczne nietylko z Konstytucją, lecz i najpiękniejszemi tradycjami polskiemi.

Polityka narodowościowa musi mieć na celu zespolenie ogółu obywateli w Polsce bez względu na narodowość i wyznanie w ich pracy dla Państwa Polskiego. Mniejszości narodowe, mające pełne prawo do równomiernego ich traktowania w ich słusznych postulatach — muszą jednak zrozumieć, iż prawa osiąga się lojalnem i sumiennem wykonywaniem swych wobec Państwa obowiązków. Chcemy i pragniemy szanować właściwości psychiczne, obyczaje, język czy wyznanie naszych mniejszości, pod warunkiem jednak, że nie będą one tylko formalnie, na zewnątrz, w stosunku do Państwa, którego chleb spożywają — lojalne. A już żadną miarą nie pogodzimy się z tem, by pewne odłamy niektórych mniejszości czerpały natchnienie i podnietę dla siebie u źródeł, leżących poza granicami Rzeczypospolitej. Tyczy się to także i dużego odłamu naszego rodzimego, zwyrodniałego nacjonalizmu, który w latach niewoli i wojny umiał jedynie zawodzić i płakać, który szukał ratunku u obcych, w siły własne nie wierząc. To my, a nie oni — budowaliśmy i budujemy Wielką Polskę, to nasz jedynie obóz ma prawo do zaszczytnej nazwy żołnierzy Wielkiej Polski.

*

Uwagi powyższe nie byłyby pełnemi, gdybyśmy nie wspomnieli w kilku bodaj słowach o obecnej sytuacji międzynarodowej. Nakazuje nam ona specjalną czujność i uwagę.

Jeśli Polska zdołała dla siebie wywalczyć po maju 1926 roku należny Jej szacunek i mocarstwowe w świecie znaczenie, to jedynie dzięki genjuszowi i osobie Pierwszego Polski Marszałka i Jego niezmiernej pracy nad rozbudową naszej siły wewnętrznej. Siła i znaczenie Państwa na zewnątrz są uzależnione wyłącznie od siły i spoistości wewnętrznej. Specjalnie to dotyczy Polski, której wielcy sąsiedzi byli doniedawna jeszcze naszymi zaborcami. Od 12 maja 1935 roku niektóre Państwa dążą konsekwetnie do obniżenia wartości i wielkości Polski.

Na karcie Europy niema miejsca dla Polski małej i słabej. Jesteśmy i musimy być państwem wielkiem nietylko z nazwy, lecz z najgłębszych, dziejowych przyczyn, państwem — mającem swą specjalną a wielką rolę do odegrania w tej części Europy. Na ziemiach naszych krzyżują się nietylko wielkie magistrale geograficzne i szlaki handlowe, lecz również głębokie nurty dziejowe i kulturalne, które organizm Państwa Polskiego musi w sobie jak olbrzymia soczewka słoneczna koncentrować i niemi na ziemie sąsiednie promieniować. Trzeba i należy budzić zdrową dumę narodową wśród społeczeństwa, trzeba mówić głośno, iż jesteśmy dumni i szczęśliwi, będąc obywatelami wielkiej Rzeczypospolitej Polskiej.

Wszyscy ci polscy obywatele, którzy świadomie lub nieświadomie przez swą wichrzycielską akcję pomagają obcym agenturom, działają tem samem na szkodę naszego Państwa.

*

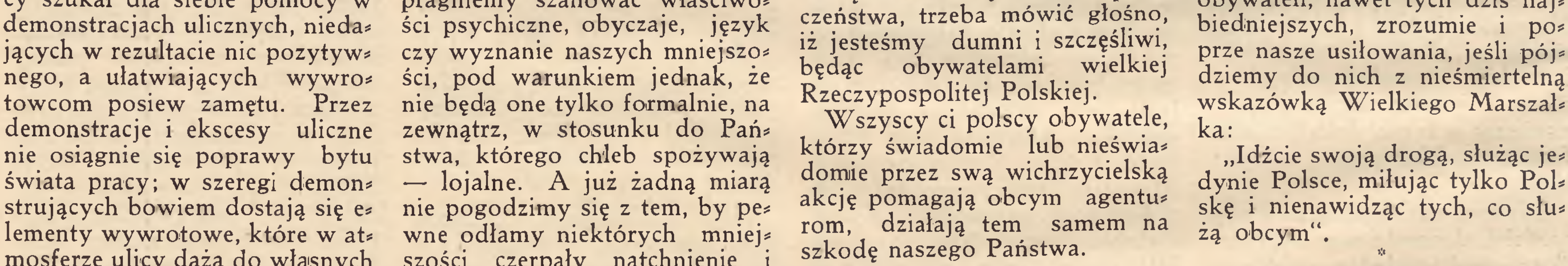
Nie przeceniamy tej warcholskiej akcji, ale też nie należy tych usiłowań nie doceniać. Z naszych szeregów musi się wyłonić zdrowy odruch przeciwko tym wszystkim poczynaniom skądkolwiekbądźby one pochodziły. Naszym żołnierskim obowiązkiem jest wytworzenie moralnego pogotowia, które musi wydać wojnę temu wszystkiemu, co nazywamy kryzysem psychicznym. Musimy w najwyższym interesie Państwa pomóc władzom Rzeczypospolitej w ich walce z anarchją i warcholstwem. Musimy natchnąć jaknajszersze masy społeczne wiarą we własne siły. Słuszne i konieczne represje władz nie wyczerpują zagadnienia, o którem jest mowa. Należy rozpocząć walkę na idee. Mamy wszystkie warunki, potrzebne do zwycięskiego przeprowadzenia tej walki, mimo ciężkiej sytuacji ekonomicznej, albowiem zwycięstwo w rezultacie należy jak zawsze do tych, którzy swem morale, swym duchem walki i wolą zwycięstwa górują nad przeciwnikiem.

Niema w tym roku żadnych specjalnych przyczyn, aby mogły się w społeczeństwie szerzyć nastroje niewiary i defetyzmu. Wręcz naodwrót—należy stwierdzić z radością pewne objawy poprawy. To tylko naszym wrogom zależy na osłabianiu polskiej barjery zarówno ze względów międzynarodowych, jako też z uwagi na fakt, iż zamierzone prace inwestycyjne i roboty publiczne mogą wkrótce w dużym stopniu ulżyć doli bezrobotnych, a to przecież nie leży w interesie trzeciej międzynarodówki i innych obcych agentur. Obóz nasz posiada największą i najpiękniejszą ideę, jaka kiedykolwiek na ziemiach polskich istniała. Nazywa się ona ideologją Marszałka Józefa Piłsudskiego. Trzeba ją jeno uprzystępnić masom społecznym w sposób dla nich jasny, prosty i zrozumiały. Wielu, bardzo wielu polskich obywateli, nawet tych dziś najbiedniejszych, zrozumie i poprze nasze usiłowania, jeśli pójdziemy do nich z nieśmiertelną wskazówką Wielkiego Marszałka:

„Idźcie swoją drogą, służąc jedynie Polsce, miłując tylko Polskę i nienawidząc tych, co służą obcym".

*

To jest nasza na dzisiaj i na zawsze droga wytknięta, po której — zapatrzeni w srebrną na Wawelu trumnę chcemy i musimy pójść spokojnym, żołnierskim marszem.



Uczestnicy Nadzwyczajnego Zjazdu Federacji

Widok sali podczas obrad przedpołudniowych. W pierwszym rzędzie od lewej: rtm. Ryszkiewicz, wiceprez. Ołpiński, wojew. Grażyński — gen. Dąbkowski, gen. Głuchowski.

Do ofenzywy ideowej na szerokim froncie!

Rezolucje Nadzwyczajnego Zjazdu Federacji

Najwyższą ideą Federacji P. Z. O. O. jest siła i wielkość Rzplitej. Ta kardynalna zasada ideowa, ustalona w naszym programie zmusza nas jako Federację organizacyj społeczno-wojskowych w Polsce, ponoszącą współodpowiedzialność za ład i bezpieczeństwo Państwa i wewnętrzną rozbudowę Jego potęgi, do ciągłej czujności i pogłębiania metod prac w tym kierunku. Nawiązując do powyższego stwierdzamy co następuje:

1. Do organizacji naszej należą ludzie, którzy swego czasu ideę walki o niepodległość uczynili nietylko treścią swych marzeń, ale i zwycięskiej walki. Ten fakt, wzięty z naszych własnych doświadczeń, dowodzi, że niema tak trudnej sytuacji, ani tak trudnych warunków, w którychby nie można odnieść rozstrzygającego wyniku, jeżeli tylko wiarę, entuzjazm i wolę ludzką wprząga się w służbę wielkiej i godnej naszego narodu idei. Taką ideą naczelną, przekazaną nam przez Naszego Wodza, jest budowa w pracy, rzeczywistej potęgi narodu i Państwa tak w znaczeniu politycznem i militarnem, jak kulturalnem, moralnem i gospodarczem.

Głosząc pierwszeństwo idei silnej Polski, w całości naszej działalności, stwierdzamy, że musi ona tak być postawiona przez nas i przeprowadzona, aby jej współuczestnikami stały się najszersze masy ludu polskiego, którego uczucia, myśli, wolę i działanie chcemy jaknajszerzej złączyć z pojęciem Państwa Polskiego.

Z takich wychodząc założeń oraz biorąc pod uwagę dzisiejszą sytuację naszego Państwa i społeczeństwa, stwierdzamy, że powołanie jaknajrychlej do życia obozu politycznego o jasno zarysowanym programie ideowo-politycznym po myśli ideologji Marszalka Piłsudskiego — jest palącą koniecznością.

Siła Państwa, tkwiąca w strukturze wszystkich władz, przewidzianych konstytucją kwietniową, musi znaleźć swój najwalniejszy fundament w ideowo zorganizowanym narodzie. Jesteśmy przytem tego zdania, że element kombatancki musi odegrać tu poważną rolę tak ze względu na samą tradycję, jak i aktualne napięcie ideowe.

2. Głosząc pierwszeństwo idei narodowo-państwowej, równocześnie wyrażamy ten pogląd, że jednym z najważniejszych punktów programu teraźniejszego i najbliższej przyszłości musi być wydobycie się własnym wysiłkiem z przesilenia gospodarczego przez przezwyciężenie przyczyn kryzysu i stabilizację warunków dobrobytu społecznego.

Program ten powinien w rezultacie dać: a) zmianę struktury społeczno-gospodarczej przez uprzemysłowienie Polski, oparte o własne kapitały narodowe; b) zmianę ustroju rolnego. Stawiając jako założenie liczenie się tylko z własnemi siłami — musimy się tak w programie, jak i w jego wykonaniu oprzeć na elemencie i świecie pracy, wprowadzając nietylko w życie Polski pojęcie pracy jako wskaźnika wartościowania moralnego, ale dając temu światu udział w robocie konstruktywnej, w prawach i w odpowiedzialności za losy Państwa.

3. Aktywizację życia gospodarczego należy podjąć w jaknajszerszych granicach. Wymaga tego nietylko wielka nędza kraju i obowiązek walnej z nią rozprawy, ale i konieczność postawienia na odpowiednim poziomie obronnej siły Państwa. Jesteśmy tego zdania, że trzeba tu działać szybko, ogólna bowiem sytuacja polityczna całego świata oraz gorączkowy wyścig zbrojeń nie pozwala na rozłożenie tych prac na długie okresy czasu.

4. W sytuacji, jaką obecnie przeżywamy, należy przejść na szerokim froncie do ofenzywy ideowej, przy pomocy wszelkich dostępnych środków.

Dążąc do pogłębienia wartości ideowej naszej organizacji, wyraźnie zaznaczamy, że chcemy ją budować na jakości, nie zaś ilości jej członków. Do tego celu zdążać winniśmy przez pogotowie moralne naszych szeregów t. j. przez obudzenie w nich wiary w siebie, i przepojenie nią całego społeczeństwa, dalej przez uświadomienie obywatelskie, wychowywanie publiczne i pogłębianie mentalności kombatanckiej.

5. Jako ostatnie kapitalne zagadnienie wysuwa się sprawa młodzieży. Uważamy to zagadnienie za jedno z najdonioślejszych, uważamy, że musimy za wszelką cenę przerzucić pomost pomiędzy Federacją, a młodem pokoleniem i przekazać mu te wartości moralne, które leżały u podstaw naszych walk o niepodległość, a które dla tej młodzieży winny stać się wątkiem jej umiłowań, obowiązków, rzetelnej pracy dla Ojczyzny i Jej obrony.

Nadzwyczajny Zjazd Zarządu Głównego Federacji

W dniu 18 b. m. obradował w Warszawie w sali Resursy Obywatelskiej Nadzwyczajny Zjazd Zarządu Głównego Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny w obecności około 200 osób, reprezentujących wszystkie ogniwa tej organizacji oraz zarządy główne Związków Sfederowanych.

Zjazd ten zaszczycili po raz pierwszy swą obecnością członkowie Honorowego Prezydjum Federacji pp. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska, Premjer Marjan Zyndram-Kościałkowski, b. premjer płk. Walery Sławek, Minister Spraw Wewnętrznych Władysław Raczkiewicz, Minister Spraw Wojskowych gen. dyw. Tadeusz Kasprzycki oraz pp. Wicepremjer inż. Eugenjusz Kwiatkowski, Wiceminister spraw wojskowych gen. Janusz Głuchowski i Dyrektor P.U.W.F. gen. Olszyna Wilczyński.

Zjazd zagaił prezes Zarządu Głównego gen. bryg. Roman Górecki, następującemi słowy:

Zagajenie Prezesa gen. Góreckiego

Dostojne Prezydjum! Kochani Koledzy!

Oto po raz pierwszy obradować będzie Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny przy udziale swego Honorowego Prezydjum.

Czcigodna Pani Marszałkowo! Jakiemiż słowy mam wyrazić serdeczne podziękowanie, że pomimo niedomagania raczyłaś przybyć do nas, ażebyśmy się czuli mniej osieroceni, my, wielka rodzina b. wojskowych.

Witam Pana Premjera Kościałkowskiego, który w tych trudnych warunkach podjął się tak ciężkiego zadania kierowania nawą państwową.

Dziękuję serdecznie Panu Prezesowi Sławkowi, że był łaskaw zaszczycić swą obecnością nasze zebranie.

Witam Pana Wicepremjera Kwiatkowskiego, który nie po raz pierwszy już przychodzi do nas, by nam mówić o walce naszej z kryzysem.

Bardzo serdecznie witam Pana Ministra Kasprzyckiego i Pana Ministra Raczkiewicza, członków naszego Prezydjum Honorowego, a równocześnie przynoszę pozdrowienia od Honorowego Prezesa Federacji Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, Pana Generała Śmigłego-Rydza, który spowodu niedyspozycji w ostatniej chwili zawiadomił, że niestety przybyć do nas nie będzie mógł i przez moje usta wyraża Wam serdeczne pozdrowienia.

Członek Honorowego Prezydjum — Pan Generał Sosnkowski również przybyć nie mógł z powodu nieobecności w Warszawie.

Zebraliśmy się tutaj w momencie bardzo doniosłym. Mamy tego wszyscy świadomość, to też przyjechaliście ze wszystkich województw Rzeczypospolitej. Zarządziłem zebrania wszystkich prezesów oddziałów wojewódzkich i dużej części prezesów Federacyj powiatowych. Tak, jak na ostatniem zebraniu Zarządu Głównego zaznaczyłem, w obecnym czasie będziemy częściej się zbierali dlatego, że sytuacja wymaga bliższego kontaktu województwa i powiatu z Zarządem Głównym.

Specjalnym przedmiotem dzisiejszych narad będą dwa problemy, które stanowią oś życia Polski współczesnej. Jeden z tych problemów to jest kwestja sytuacji wewnętrzno-politycznej, socjalnej, na tle w szczególności ostatnich wydarzeń, których jesteśmy świadkami na terenie Rzeczypospolitej.

Drugim problemem, który stanowi również oś wysiłków nietylko zresztą w Polsce, ale i na całym świecie, są problemy natury gospodarczej i gospodarczo-finansowej. To jest problem, który określę krótko, po wojskowemu, jako walkę z największem nieszczęściem, jakie ludzkość spotkało, t. j. walkę z kryzysem gospodarczym.

Na te tematy wygłoszą referaty: o sytuacji wewnętrzno-politycznej kol. Walewski, sekretarz generalny Federacji, o sytuacji zaś gospodarczo-finansowej Pan Wicepremjer Kwiatkowski.

Później wysłuchamy sprawozdań wszystkich zarządów Federacyj wojewódzkich, ew. bardziej interesujących powiatowych. Następnie przeprowadzimy dyskusję, a na zakończenie zaproponujemy Kolegom uchwalenie — nie powiem rezolucji, bo to jest zbyt już szablonowe określenie, ale pewnego zasadniczego stanowiska, jakie Federacja zajmie wobec dzisiejszych zjawisk polskich, a równocześnie ustalimy pewne wytyczne co do postępowania na najbliższy okres.

Referaty i sprawozdania z terenu

Następnie zabrał głos poseł W a l e w s k i i wygłosił przemówienie, które w pełnem brzmieniu podajemy na pierwszej stronie niniejszego numeru.

Dłuższy, całogodzinny referat p. wicepremjera K w i a t k o w s k i e g o podamy w następnym numerze po przepisaniu go ze stenogramu.

Skolei gen. Górecki wzywał kolejno przedstawicieli poszczególnych Zarządów Wojewódzkich Federacyj do wyrażenia ich opinji o sytuacji w terenie.

Wiceprezes Zarządu Stołecznego Federacji p. Józef R e l i d z y ń s k i przedstawił następujące wskazania i zamierzenia na najbliższą przyszłość, uchwalone przez Stołeczną Federację na posiedzeniu w dniu 17 b. m.:

Wskazania i zamierzenia Federacji Stołecznej

1) „Chwila obecna wymaga od Federacji zastosowania odpowiedniej taktyki. Dotychczasowa nasza taktyka posiadała charakter raczej defenzywny przy pogłębiającej się bierności naszych dołów. Tymczasem, jak wiemy ze strategji, niejednokrotnie przy bezpośredniem zagrożeniu przez nieprzyjaciela najlepszą formą obrony jest przejście do ataku. Z sytuacji więc, jaką obecnie przeżywamy, a która właśnie jest tem bezpośredniem zagrożeniem, należy przejść na szerokim froncie do ofenzywy ideowej, przy pomocy wszelkich dostępnych środków, jak prasa, radjo, teatr i film, a przedewszystkiem drogą bezpośredniego kontaktu i oddziaływania na masy, na umiejętnie zorganizowanych, pod względem propagandowym i imponujących pod względem frekwencji, zgromadzeniach.

2) Wychodząc z założenia, że praca jest fundamentem zdrowego ustroju w nowoczesnem państwie, jako naczelny postulat wysuwamy serdeczną troskę o człowieka pracy, który buduje Polskę swoim potem, tak, jak żołnierz wywalczył Ją swoją krwią. Świat pracy zarówno fizyczny, jak i umysłowy, jako element najbardziej wartościowy, winien być otoczony specjalną pieczą i w tym kierunku, w miarę naszych możliwości, winny być sprowadzone wszystkie nasze usiłowania, zmierzające do pozytywnego ustosunkowania się Federacji do zagadnienia supremacji świata pracy w życiu publicznem.

3) Doceniając w pełni powagę sytuacji międzynarodowej, nagromadzenie się materjału palnego, grożącego nieobliczalnemi konsekwencjami, i widząc w naszej wspaniałej Armji jedyną gwarantkę niepodległości, w trudzie i znoju wywalczonej przez Wielkiego Marszałka, winniśmy wytężyć wszystkie siły społeczne w kierunku wzmocnienia ramienia zbrojnego Państwa. Kwestję obronności obok zagadnienia świata pracy wysuwamy na czoło naszych zagadnień.

4) Dążąc do pogłębienia wartości ideowej naszej organizacji, wyraźnie zaznaczamy, że chcemy ją budować na jakości, nie zaś ilości jej członków. Do tego celu zdążać winniśmy przez pogotowie moralne naszych szeregów, t. j. przez obudzenie w nich wiary w siebie, uświadomienie obywatelskie,



Widok sali podczas obrad popołudniowych

wychowanie publiczne i pogłębianie mentalności kombatanckiej.

5) Zdając sobie sprawę z niewyzyskanej dotychczas siły i znaczenia Federacji, jej wartości moralnej i organizacyjnej, w obecnej chwili wyjątkowo ciężkiej i odpowiedzialnej, musimy się domagać naszego czynnego współudziału w życiu nietylko społecznem ale i politycznem kraju, nie dla doraźnych korzyści, mandatów i t. p. ale w tem głębokiem przeświadczeniu, że Federacja nasza z jednej strony tworzy gotowy i potężny trzon dla wielkiej organizacji politycznej na platformie ideologji Komendanta, która to organizacja prędzej czy później powstać musi; z drugiej zaś strony Federacja może i powinna stać się cementem skupiającym wszystko, a przynajmniej olbrzymią większość tego, co myśli kategorjami państwowemi w Polsce.

6) Dużą wagę przywiązujemy do rozszerzenia naszej akcji samopomocy, która w dobie kryzysu i bezrobocia, zwłaszcza w obliczu ostatnich wypadków nabiera specjalnego znaczenia.

7) Jako dalsze kapitalne zagadnienie wysuwa się sprawa młodzieży. Jeżeli podnosimy ją na samym końcu, to bynajmniej nie dlatego, żebyśmy jej przeznaczali ostatnie miejsce w hierarchji naszych zagadnień. Przeciwnie, uważamy to zagadnienie za jedno z najdonioślejszych, uważamy, że musimy za wszelką cenę przerzucić pomost pomiędzy Federacją a młodem pokoleniem, przekazać mu ideologję kombatancką — temu pokoleniu, które, jak my kiedyś, może stać się jeszcze pokoleniem nowej wielkiej wojny. Sprawa ta jest dyskutowana w łonie naszego zarządu i skoro się tylko skrystalizuje, będzie przedmiotem naszego osobnego wniosku.

8) Wreszcie jako moment doraźny w obliczu nadchodzącego 1-szego maja, stwierdzamy kategorycznie, iż uznajemy w pełni prawo świata pracy do uroczystego świętowania tego dnia, przeciwstawiamy się jednak z całą stanowczością wszelkim próbom wykorzystania go dla celów demagogicznych i wywrotowych.

A teraz skoro nakreśliliśmy pewne cele, musimy także wskazać środki i sposoby, które, zdaniem naszem, prowadzą do ich osiągnięcia. Oczywiście szkicujemy je tylko zgrubsza; dalsza dyskusja niewątpliwie je uzupełni, wykrzesze nowe pomysły i wskazówki.

Na pierwszem miejscu, w odniesieniu do wszystkich punktów, stawiamy skuteczną propagandę. Jednocześnie zdajemy sobie sprawę z tego, że propaganda nasza będzie wtedy tylko skuteczna, jeżeli potrafimy rzucić masom, rzucić młodzieży odpowiednie hasła, hasła, które rozpłomieniłyby czytelnika, czy słuchacza, wykrzesały z jego serca iskry entuzjazmu i zapału, wiarę w siebie i w posłannictwo narodu. Sądzimy, że nam żołnierzom Wielkiego Marszałka hasła takie znaleźć będzie nietrudno.

A obok tych środków natury idealnej, musimy jąć się środków materjalnych, więc: walka z bezrobociem na szerokim froncie i walka z bezrobociem w naszych szeregach, na węższym federacyjnym odcinku; więc uzyskanie i gromadzenie funduszów na podtrzymanie i pogłębianie naszej akcji samopomocy i t. d. i t. d.

Takim jest nasz punkt widzenia na sprawy, omawiane dziś w tem gronie, który w imieniu Zarządu Stołecznego Federacji mam zaszczyt Kolegom przedstawić".

Następnie wiceprezes Zarządu Głównego Federacji p. Wojewoda dr. Michał Grażyński w dłuższem przemówieniu podkreślił zasadnicze elementy, dotyczące aktywizacji związków sfederowanych w życiu publicznem Państwa. Przemówienie to również stenografowane, podamy w pełnem brzmieniu w następnym numerze.

W dalszym ciągu przemawiali pp. Dr. Szymański (Wojew. Warszawskie), Gen. Osikowski (Wojew. Wileńskie), sen. Siudowski, (Wojew. Pomorskie), dr. Klimecki (Woj. Krakowskie), dr. Dobosz (Woj. Łódzkie), sen. Gołuchowski (Woj. Lwowskie), sędzia Lelek (Woj. Lubelskie), p. Sejbal (Woj. Poleskie), płk. Chłapowski (Woj. Poznańskie), p. Osadnik (Woj. Kieleckie), p. Wasilewski (Woj. Wołyńskie), wice-wojewoda Zgrzebniok (Woj. Białostockie), p. Gajl-Kot (Woj. Nowogródzkie) i p. Radyński (powiat Postawski).

Rezolucja programowa i praktyczne wskazówki

Po tych sprawozdaniach gen. Górecki przedstawił zaproponowaną przez Prezydjum Federacji rezolucję, którą podajemy w całości na stronie 3-ciej, oraz podał do wiadomości zebranych praktyczne wskazówki działania dla związków sfederowanych.

Rezolucja wśród oklasków została jednogłośnie uchwalona — wskazówki zaś wywołały dłuższą dyskusję, w której zabierali głos pp. Jackowski (Legjon Śląski), Chomicz (Łódź), Wasiutyńska (Zw. Drużyniaczek), kpt. Dobrowlański (Borysław), Nabel (Kraków), Uhma (Stow. Weteranów b. A.P. we Francji), Zabielski (Głębokie), Voit (Tarnopol), płk. Skorobohaty (Zw. Sybiraków) i płk. Kosacki (Zw. oficerów w st. sp.).

Na wszystkie poruszone w przemówieniach tych sprawy udzielał wyjaśnień prezes gen. Górecki, poczem Zjazd został zamknięty.

Przerwę obiadową spędzili delegaci na posiłku w Gospodzie federacyjnej przy ul. Brackiej 1.

Szpaler rezerwistów, pełniący służbę w gmachu Resursy, witał okrzykami „Niech żyje" przybywających kolejno na Zjazd pp. Prezesa Federacji, Premjera i Panią Marszałkową, na której powitanie cała sala powstała z miejsc.

Także w chwili, gdy Pani Marszałkowa opuszczała salę obrad zebrani żegnali Ją okrzykiem: „Niech żyje!".

Gen. dr. FERDYNAND ZARZYCKI
senator R. P.

Świat cały w wyścigu zbrojeń

Redakcji naszej udało się uzyskać szereg artykułów na powyższy temat od b. Szefa Administracji Armji i b. Ministra Przemysłu i Handlu, gen. dr. Ferdynanda Zarzyckiego, który jako referent budżetu wojska w Senacie zabierał kilkakrotnie głos w tej tak bardzo obecnie aktualnej sprawie. Nie wątpimy, że źródłowe jej przedstawienie przez tak wybitnego znawcę tej dziedziny zagadnień zainteresuje szeroki ogół naszych Czytelników.



Po ukończeniu wielkiej światowej wojny z inicjatywy Prezydenta Stanów Zjednoczonych A. P. Wilsona została powołana do życia przez Traktat Wersalski Liga Narodów, mająca na celu pokojowe rozstrzyganie sporów między członkami Ligi i zapobieganie zbrojnym konfliktom. Stany Zjedn. do Ligi nie wstąpiły, Sowiety zostały później do niej przyjęte.

Niestety dość wielka sprzeczność między zapatrywaniami i interesami państw, wchodzących w skład Ligi Narodów, oraz ostro od samego początku stawiana kwestja niemiecka paraliżują wszelką działalność Ligi Narodów.

Niemcy, chcąc od samego początku zrzucić z siebie ograniczenia, narzucone przez Traktat Wersalski, ostatecznie wystąpiły z Ligi Narodów, dążąc do usamodzielnienia się pod każdym względem i pragnąc na każdem polu uzyskać równouprawnienie. Wbrew Traktatowi Wersalskiemu, ogłosiły one utworzenie armji w sile 550.000 ludzi w miejsce dotychczasowej 100 tysięcznej armji, na którą Traktat zezwalał.

Z Ligi Narodów wystąpiła również Japonja, która nie godziła się na sposób rozstrzygnięcia jej konfliktu mandżurskiego z Chinami.

Liga nie zapobiegła wybuchowi wojny Włoch z Abisynją, chociaż oba te państwa należały do Ligi Narodów.

Pomimo załatwienia kilku innych spraw mniejszych autorytet Ligi Narodów obniżył się znacznie. A już zawiodła zupełnie wyłoniona przez Ligę Konferencja Rozbrojeniowa, która ostatecznie rozwiała się w atmosferze wzajemnej nieufności, nie tylko nie doprowadzając do zmniejszenia zbrojeń, ale przeciwnie jej smutny koniec stał się początkiem nowego wyścigu

zbrojeń, który dziś ogarnął wszystkie państwa większe.

A to, co się ostatnio stało nad Renem, oraz to, jak przechodzi się mniej lub więcej otwarcie do porządku dziennego nad zawartemi traktatami, i wreszcie to, co się stało ostatnio w Londynie, nie wskazuje na wzmocnienie wzajemnego zaufania i bezpieczeństwa. Przeciwnie wszystko to prawdopodobnie wzmocni jeszcze gorączkę zbrojenia.

SOWIETY

W ogólnym wyścigu zbrojeń Sowiety wysunęły się na jedno z czołowych miejsc. Hasło, rzucone przez Stalina: „dogonić i przegonić" państwa kapitalistyczne, było i jest realizowane na odcinku zbrojeń sowieckich może więcej, niż na każdym innym odcinku życia państwowego.

Potężnie rozbudowany ciężki przemysł sowiecki (1929—1933), a z nim razem i przemysł wojenny stał się podstawą do technicznej rekonstrukcji armji, jej motoryzacji i mechanizacji, oraz do dalszego jej rozwoju ilościowego i jakościowego.

Według oficjalnych danych sowieckich, stan liczebny armji czerwonej wynosi obecnie 1,300.000 ludzi, do czego prawdopodobnie trzeba dodać 200 tysięcy wojsk specjalnych oraz wojsk pomocniczych. Ale najbardziej charakterystyczny jest wzrost stanów liczebnych sowieckiej armji w ostatnich latach.

I tak: w r. 1929 — było około 600.000, w r. 1935 — było około 940.000, w r. 1936 — 1,300.000. Obserwujemy więc wzrost ilościowy przeszło dwukrotny w ciągu 7 lat ostatnich.

Ilość wielkich jednostek piechoty i kawalerji wzrosła w tym czasie o 25 — 30%. Obecnie Sowiety mają około 90 dywizyj piechoty i przeszło 20 dywizyj kawalerji (Polska podług dzieła niemieckiego: „Die Rüstung der Welt" z 1935 r. — ma 30 dywizyj piechoty i 15 brygad kawalerji).

Równocześnie zwiększono skład ilościowy tych jednostek i powiększono artylerję i broń maszynową, oraz dodano oddziały broni pancernej. Stany liczebne przybliżono do stanów wojennych.

W lotnictwie rozporządzają Sowiety największą dziś na świecie ilością aparatów bojowych, oraz mogą się poszczycić szeregiem sukcesów techniczno-lotniczych.

Jeszcze większy wysiłek zrobiły Sowiety w dziedzinie broni pancernej. Według Tuchaczewskiego w okresie 1932 — 1934 ilość tankietek powiększyła się 24 razy, a ilość czołgów 8 razy.

Według Woroszyłowa przypadało w Sowietach na 1 żołnierza 1929 — 2. 6. konia mechan., a w r. 1933 już 7.74 konia mech., czyli jest tu wzrost przeszło 3-krotny w ciągu 4 lat.

Pomijając rozbudowę systemu fortyfikacyj nad sowiecką granicą zachodnią, oraz na Dalekim Wschodzie — trzeba stwierdzić także wielki wzrost budżetu wojskowego Sowietów w ciągu ostatnich 4 lat. I tak wydatki na wojsko wynosiły: w r. 1933 — 1.573.700 tys. rubli, w r. 1934 w prelim. 1.795.000 tys. rubli, w wykonaniu 5.000.000 tys. rubli, w r. 1935 w prelim. 6.500.000 tys. rubli, w wykonaniu 8.200.000 tys. rubli, w r. 1936 w prelimi. 14.815.000 tys. rubli.

Jeśli się przyjmie oficjalny sowiecki kurs rozrachunkowy: rubel równy 3 frankom francuskim czyli mniej więcej równy 1 złotemu, — to budżet sowiecki równałby się naszemu budżetowi wojskowemu, pomnożonemu przez 20.

NIEMCY

Zbrojenia Niemiec cechuje wielki rozmach i wielka intensywność. Niemcy chcą szybko podciągnąć stan swej armji do wysokości 550.000 ludzi, w czem 20.000 na wojsko lotnicze a 30.000 na marynarkę wojenną.

Dozwolona Traktatem Wersalskim 100 tysięczna armja Reichswehry rozrosła się zatem 5-krotnie. Sformowano 31 wielkich jednostek o stanach bardzo wysokich, zbliżonych do stanów wojennych. W przygotowaniu znajdują się dalsze dywizje do liczby 36.

Armja wyposażona jest w sprzęt jaknajbardziej nowoczesny i dysponuje bogatemi środkami broni pancernej, przeciwpancernej, oraz środkami motorowemi.

Lotnictwo otoczyła III Rzesza specjalną opieką i dąży na tem polu do parytetu z Anglją. Pokryto kraj dużą siecią doskonale urządzonych lotnisk wojskowych (około 80), pobudowano dużo pięknych koszar i szkół lotniczych.

Obok lotnictwa położono szczególny nacisk na rozwój marynarki wojennej. Realizacja programu rozbudowy floty ma wynosić olbrzymią sumę trzy i pół miljarda zł. Dysponuje się w tym celu 11 stoczniami wielkiemi i około 50 mniejszemi.

Niemcy dysponują obecnie bardzo rozbudowanym przemysłem wojennym, który pracuje bardzo energicznie, niejednokrotnie na trzy zmiany, zbliżając się do produkcji wojennej. Wybudowano i uruchomiono szereg nowych fabryk broni i amunicji, skupiających się w 4 głównych koncernach: Krupp, Rheinmetall, Bochumerverein i Vereinigte Stallwerke — każdy z nich to kolos. U samego Kruppa miesięczna produkcja dział miała ostatnio wynosić około 200 sztuk miesięcznie.

Wobec tego rozmachu organizacyjnego i przemysłowego można łatwo wykonkludować, jak przedstawiać się mogą niemieckie wydatki budżetowe na wojsko w ostatnich latach. Oto gdy w r. 1932/3 wydały Niemcy na wojsko 1.531 miljonów zł., to w r. 1934/5 już 2.355 miljonów zł., czyli więcej, niż nasz cały budżet państwowy. Można tedy przypuścić, że prawie drugie tyle wydały Niemcy poza budżetem lub przez budżet innych resortów.

INNE KRAJE

Czechosłowacja. W grudniu 1934 r. uchwalono i wprowadzono dwuletnią służbę wojskową, zamiast dotychczasowej 18-miesięcznej. W najbliższym czasie oczekuje się zwiększenia ilości dywizyj z 12 na 16. Budżet wojskowy, który formalnie do 1935 r. malał, został na r. 1936 powiększony o 60 miljonów koron czeskich i wyraża się sumą 1.340 miljonów kc. Z innych resortów trzeba do tego dodać 570 milj kc. oraz 315 miljonów kc. specjalnego funduszu dla obrony państwa. Czyli razem budżet wojskowy Czechosłowacji wyniesie na r. 1936 przeszło 2 miljardy kc. czyli około 440 miljonów zł. Jeśli zwrócimy uwagę, że Czechosłowacja ma nieco mniej, niż połowę ludności Polski, to widzimy, że w stosunku do ludności wydaje ona na wojsko znacznie więcej od Polski, której budżet wojskowy wynosi 768 milj. zł. W stosunku do ludności Czechosłowacja utrzymuje znacznie większą armję, niż Polska.

Francja, mimo znanych zarządzeń deflacyjnych rządu Lavala, przewidziała jednak na wojsko na r. 1936 około 7 miljardów fr. czyli blisko dwa i pół miljarda złotych., t. j. znowu znacznie więcej, niż nasz cały budżet państwowy. A przecież Francja wyniosła z wojny i lotnictwo i artylerję i potężny przemysł wojenny, którego nie potrzebowała odbudowywać od zera. Ostatnio zajęto się we Francji modernizacją lotnictwa. Motoryzacja postąpiła we Francji daleko naprzód, zwłaszcza, że dysponowano tam już dawno dużą ilością jednostek zmotoryzowanych i pancernych, a to w oparciu o potężny własny przemysł samochodowy. Z ostatnich decyzji francuskich trzeba podkreślić uchwalenie przez Izbę deputowanych w styczniu 1936 r. dwuletniej służby wojskowej w miejsce dotychczasowej jednorocznej.

Anglja, postawiona przed faktem dokonanym gwałtownego dozbrajania się Niemiec, oraz wypowiedzenia przez Japonję traktatu Waszyngtońskiego, wojny włosko-abisyńskiej i opuszczenia przez Japonję konferencji morskiej w Londynie — przystępuje również do gwałtownego zbrojenia się, tembardziej, że ten dział służby państwowej był po wojnie nieco zaniedbany, z powodu dość silnych prądów pacyfistycznych. Budżet Anglji wzrasta od kilku lat systematycznie i tak, gdy w r. 1932 wynosił 89.3 miljonów funtów (czyli znowu tyle, ile nasz obecny cały budżet państwowy) — to w r. 1935 wyniósł już kwotę 124,3 miljonów funtów (czyli ponad 3 miljardy zł.). W stosunku do r. 1934 budżet na r. 1935 wzrósł o 10.5 miljonów funtów (czyli ponad 250 milj. zł.). Suma ta została mniej więcej porówni podzielona na wojsko lądowe, na lotnictwo i marynarkę. Ale niezależnie od tego rząd W. Brytanji uchwalił projekt budżetu nadzwyczajnego, obejmującego fantastyczną liczbę 280 miljonów funtów, czyli ponad 7 miljardów zł., rozłożonych na okres zaledwie 3 lat (rocznie więcej, niż nasz obecny cały budżet państwowy). Potworna ta kwota ma być przedewszystkiem zużyta na budowę dużej ilości jednostek morskich w marynarce wojennej, następnie zaś na kolosalną rozbudowę lotnictwa, dalej na motoryzację i mechanizację różnych jednostek wojskowych i wreszcie na zwiększenie kontyngensu resortu oraz na zwiększenie ruchliwości dywizyj i ich ognia.

Stany Zjednoczone wykazują w ostatnich latach znaczny wzrost wydatków na wojsko. I tak w r. 1933 — wydatkowano 615.9 miljonów dolarów, w r. 1934 już 810 miljonów dol. a w r. 1935 aż 1.046 miljonów dol. czyli około 6 miljardów zł. W porównaniu z r. 1934 obserwujemy wzrost 236 miljonów dol. czyli przeszło 1 miljard zł. które wydatkowano na budowę okrętów wojennych, w związku z konkurencją japońską, następnie na rozbudowę lotnictwa, na mechanizację i motoryzację sił zbrojnych, oraz na zwiększenie stanów liczebnych.

Według niesprawdzonych wiadomości prasowych parlament Stanów Zjedn. miał z początkiem bieżącego roku uchwalić dodatkowo przeszło pół miljarda dolarów na cele wojskowe, a zatem niewiele mniej od 3 miljardów złotych.

Fundusz Obrony Narodowej

Rada Ministrów uchwaliła na podstawie udzielonych jej pełnomocnictw projekt dekretu o Funduszu Obrony Narodowej.

Dekret ten przewiduje stworzenie specjalnego funduszu, na który złożyłyby się sumy, płynące ze sprzedaży nieruchomości państwowych, pozostających pod zarządem wojska, a dla Państwa zbędnych. Pozatem Fundusz zasilany byłby wpływami, przekazywanemi z mocy szczególnych przepisów ustawowych.

To ramowe ujęcie zagadnienia zapewnia Funduszowi możność korzystania z wszelkich wpływów, jakie w danym czasie i warunkach będą osiągane. W myśl projektu dekretu takim wpływem, wynikającym ze szczególnego przepisu ustawowego, będzie dotacja budżetowa na cele Funduszu Obrony Narodowej.

Stworzenie Funduszu zapewni ciągłość realizacji planu materjałowego zaopatrzenia armji, niezależnie od okresów budżetowych.

W związku z tym projektem Rada Ministrów uchwaliła projekt dekretu Prezydenta Rzplitej o zezwoleniu na sprzedaż niektórych nieruchomości państwowych, stanowiących własność skarbu Państwa, a pozostających pod zarządem wojska.

„Fundusz Obrony Narodowej" ma na celu upłynnienie majątku, będącego w zarządzie wojska, w tych wypadkach, gdy to stwarza możliwość osiągnięcia poważniejszych wpływów. Wobec tego „Fundusz Obrony Narodowej" nie podejmie akcji zbiórek, dary indywidualne natomiast mogą być składane nie do Funduszu Obrony Narodowej, lecz przeznaczane na poszczególne cele konkretne, jak np. łódź podwodną i t. p.

WINCENTY HYLA
poseł na Sejm

Zagadnienie reformy rolnej w Polsce



W przebudowie ustroju rolnego w państwie bardzo istotną sprawą jest parcelacja gruntów.

Po wojnie sprawa parcelacji gruntów wysunęła się na pierwszy plan — a załatwiana była różnie w sąsiednich państwach. Czechosłowacja, państwa bałtyckie, Rumunja, Rosja, pragnąc utrwalić swój byt państwowy, przeprowadzają u siebie reformę rolną.

W Polsce zagadnienie to, mające charakter zagadnienia gospodarczego, było i jest hasłem politycznem różnych grup politycznych. Zależnie od radykalności danej grupy, brzmi hasło „za odszkodowaniem" lub „bez odszkodowania".

Dla sfinansowania przebudowy ustroju rolnego został utworzony Fundusz Obrotowy Reformy Rolnej. Fundusz ten posiada znaczny kapitał w sumie około 600 milj. zł. Nie będzie on jednak mógł dostarczyć środków dostatecznych na sfinansowanie parcelacji i scalenia, ponieważ:

1) został powołany do życia w okresie kryzysu gospodarczego, a więc w czasie specjalnie trudnych warunków upłynnienia kapitałów, ulokowanych w rolnictwie,

2) wpływy Funduszu opierają się głównie na należnościach z gospodarstw jeszcze niezorganizowanych (przy parcelacji) względnie zmuszonych do gruntownego przeorganizowania (przy scaleniu).

W preliminarzu budżetowym na rok 1936/37 przewiduje się na parcelację i tworzenie zapasu ziemi 17,915.000 zł. z Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej.

Zabudowę gospodarstw przy parcelacji gruntów państwowych oraz pomoc kredytową dla gospodarstw scalonych przy parcelacji, projektuje się sfinansować w roku 1936/37 drogą operacyj kredytowych w wysokości 12 miljonów złotych.

Omawiając sprawy przebudowy ustroju rolnego, należy podnieść doniosłe znaczenie działalności Państwowego Banku Rolnego. Kredyty, udzielone przez ten bank na kupno ziemi i zagospodarowanie, przyczyniły się do powiększenia i rozwinięcia gospodarstw drobnych rolników do roku 1930.

Czasy kryzysowe przyniosły nam spadek cen na ziemię, — często $^2/_3$ poprzedniej wartości, powodując nadmierne obciążenie gospodarstw, które nie są w możności w obecnych warunkach wywiązywać się z zobowiązań wobec Państwowego Banku Rolnego. Rozłożenie na spłaty długów na dziesiątki lat z dwuletnią karencją rat kapitałowych, obniżanie procentów, wywoła chwilowe odroczenie egzekucji, na przyszłość jednak sprawa wymaga zasadniczego załatwienia.

W zakresie spłaty długów za nabyte działki gruntów, różne państwa w ostatnich czasach stosowały rozmaite środki, mające na celu umożliwienie spłaty i zagospodarowanie tych działek. Jednak prawie wszystkie ustawodawstwa, dotyczące powyższej kwestji, zawierają postanowienia, odnoszące się: 1) do długich odroczeń czasu amortyzacji długu, 2) niskiego oprocentowania długu, 3) lat wolnych od spłacania długu, licząc od chwili jego zaciągnięcia, 4) płacenia jedynie niskich procentów w czasie wolnym od amortyzacji długu.

Przykładowo można tu wymienić Irlandję, w której przy uwłaszczeniu dzierżawców stosuje się 68½-letni okres amortyzacyjny, przyczem oprocentowanie wynosi 2¾, zaś amortyzacja ½%, razem 3¼%; Danja 4% kredyt wolny w ciągu pierwszych 5 lat od amortyzacji; Austrja pożyczki 3% na lat 65½, wolne od płacenia amortyzacyjnych rat i procentów, według uznania właściwej władzy. W Rumunji odszkodowanie za wywłaszczone majątki wypłacane jest w zdewaluowanych lejach w wysokości kilku procent wartości majątku — 5% renta ziemska, amortyzująca się w ciągu lat 50; w Niemczech istnieje długoterminowy niskoprocentowy kredyt rolniczy, zasilany wydatnie z sum budżetowych, z których to kwot minister finansów może każdą pożyczkę skreślić, uznając ją jako bezzwrotną zapomogę.

Zła struktura rolna w Polsce spowodowana jest przeludnieniem w kilku województwach, gdyż na 1 klm. kw. użytków rolnych żyje do 200 mieszkańców, oraz dużemi majątkami rolnemi, mogącemi częściowo dać ziemię potrzebującym. Przyrost prawie 400.000 nowych obywateli rocznie w Państwie, w szóstym roku kryzysu, przy braku możliwości emigracji i zarobków w kraju powoduje biedę a może wywołać skutki niepożądane i gospodarczo szkodliwe.

Dlatego też warto się zastanowić nad możliwościami przeprowadzenia dużej akcji parcelacyjnej, któraby umożliwiła powiększenie warsztatów karłowatych gospodarzy, czyniąc ich gospodarstwa więcej żywotne i zdolne do konsumcji artykułów przemysłowych, oraz z okolic bardzo przeludnionych nad możliwością przeniesienia ludności rolniczej w okolice, mające zapas ziemi.

Zapas ziemi, przeznaczony na cele parcelacyjne w myśl obowiązujących przepisów, a więc: z majątków prywatnych, państwowych, towarzystw kredytowych ziemskich i banków państwowych, wyniesie około 1,320.000 ha. Ten zapas ziemi mógłby być powiększony w drodze ustawowej o około 600.000 ha z majątków martwej ręki, fundacyjnych i t. p., które mogą być rozparcelowane. Pewną ilość ziemi można jeszcze uzyskać przez przejęcie na rzecz Skarbu Państwa ziemi za niektóre należności pieniężne Skarbu Państwa, związków samorządowych, banków państwowych, instytucji kredytu długoterminowego i instytucji ubezpieczeń społecznych.

Potrzebne na dużą akcję parcelacyjną środki są za szczupłe, wskazane więc jest bardzo, by z sum, przeznaczonych na inwestycje, które będą przeprowadzane w roku budżetowym 1936/37 i następnych przeznaczył Rząd poważne środki na ten cel.

Ludność wiejska, stanowiąca ponad 72% ludności Państwa jest decydującym czynnikiem, zarówno w zakresie produkcji rolnej, jak i zwierzęcej. Wobec tego program gospodarczy Państwa winien być nastawiony z uwzględnieniem interesów drobnej własności rolnej.

Pan Premjer Kościałkowski w exposé w dniu 17 lutego b. r. oświadczył w Sejmie:

„Ruch parcelacyjny poważnie w okresie kryzysu osłabiony, stawiam dziś w rzędzie zagadnień ważnych i pilnych, tem pilniejszych, że odpływ ludności wiejskiej do miast i na emigrację został powstrzymany".

„Obecnie podejmujemy pracę w rządzie celem rozszerzenia możliwości sfinansowania większego obrotu ziemią".

Zapowiedź Szefa Rządu, że sprawę parcelacji uważa „za ważną i pilną i że podjęte są prace nad rozszerzeniem możliwości finansowych" — świadczą o pracach Rządu nad reformą rolną.

Ciężkie czasy, jakie przeżywamy, i napięcie socjalne, jakie istnieje, winno być łagodzone między innemi drogą dużej akcji parcelacyjnej, która dla życia gospodarczego kraju będzie miała skutki dodatnie, gdyż właśnie te ciężkie czasy są najlepszą próbą, jaki warsztat jest odporniejszy na trudności gospodarcze i korzystniejszy dla Państwa. Małe gospodarstwa zdały ten trudny egzamin i trzeba obecnie wyciągnąć z tego wnioski.

Przeżyliśmy dwa okresy prac nad reformą rolną w roku 1920 i roku 1925, obecnie potrzebny nam jest trzeci wydatny okres prac nad reformą rolną, by zapewnić chleb i pracę olbrzymim rzeszom rolników, oraz do wytworzenia zdrowych drobnych gospodarstw, która to kwestja leży w interesie Narodu i Państwa.

Nadwyżka w budżecie Państwa
za miesiąc marzec 1936

Posunięcia Rządu, zmierzające do zrównoważenia budżetu, doprowadziły nareszcie do uzyskania nadwyżki budżetowej.

Oto zamknięcie budżetu Państwa za miesiąc marzec b. r. wykazało, że nietylko wydatki w tym miesiącu nie przekroczyły dochodów, ale nawet dochody są wyższe o 600 tysięcy złotych.

Miesiąc marzec bież. roku jest więc pierwszym od roku 1930 miesiącem, w którym budżet Państwa zamknięty został nadwyżką dochodu nad rozchodem.

Pomoc Rządu dla wsi
Roboty wodno-meljoracyjne. — 5 miljonów dla małorolnych przy odnowieniu lasów. — Tanie drzewo na budowę szkół.

W ostatnich postanowieniach Rządu wielką pozycję stanowi pomoc dla wsi, w różnych postaciach.

Fundusz Pracy niezależnie od sum, przewidzianych w budżecie na roboty publiczne, otrzymał dodatkowy kredyt w wysokości 4.500.000 zł., przeznaczony przedewszystkiem na zatrudnienie małorolnych i bezrolnych na robotach wodno-meljoracyjnych.

Kredyt ten rozdzielony między wszystkie województwa w różnych wysokościach od 80.000 zł. począwszy (kieleckie) aż do pół miljona (białostockie).

Nowy budżet przewiduje ponadto pozycję 5 miljonów 468 tys. zł. na odnowienie lasów, przyczem na 1 hektar wypada przeciętnie po 57 zł.

Z sum tych tylko nieznaczny odsetek przeznaczony jest na wydatki rzeczowe, zakup nasion i narzędzi, a większość przypada na robociznę i stanowi zarobek ludności małorolnej lub bezrolnej okolic stosunkowo najbiedniejszych, gdyż położonych daleko od osiedli przemysłowych.

Lasy Państwowe zostały przez Radę Ministrów upoważnione do sprzedaży samorządom w ciągu trzech lat drzewa na budowę szkół powszechnych, ze zniżką wynoszącą 33 proc. od obowiązujących cen na warunkach kredytowych z rozłożeniem na raty na 5 lat.

JAN SZCZĘSNY

Na horyzoncie międzynarodowym

Sztabowe narady Anglji, Francji i Belgji. — Komitet 13-tu w Genewie. — Problem śródziemnomorski, a polityka mocarstw zachodnich.

Określenie „wielki, decydujący tydzień polityczny" przeciąga się nadal, jakkolwiek już drugi, lub trzeci tydzień nosi tę szumną i wiele obiecującą nazwę.

Czy sprawy, tak żywo absorbujące uwagę międzynarodowych kół politycznych, wyjaśniły się w międzyczasie?

Na tak postawione pytanie odpowiedź bynajmniej nie może wypaść pozytywnie. Sprawy lokarneńskie zostały poprostu zawieszone. Może nie w próżni — albowiem wszyscy zainteresowani prowadzą między sobą więcej, lub mniej obowiązujące rozmowy, sondując teren i przygotowując się do mających nastąpić, jakkolwiek bliżej jeszcze niesprecyzowanych, konferencyj.

Nowe elementy, które trzeba w każdym razie uwzględnić, to: konferencja przedstawicieli Sztabów Generalnych W. Brytanji, Francji oraz Belgji, a wreszcie sprawa konfliktu włosko-abisyńskiego, który dobiegać się zdaje końca, mimo, iż oficjalnie do dziś dnia nie nosi nazwy „wojny".

Konferencje sztabowe odbyły się w atmosferze życzliwej, jak mówią wszyscy zainteresowani. Jedno zwraca w każdym razie uwagę: przedstawiciele francuscy, jako temat naczelny wysunęli sprawę kooperacji francusko-brytyjskiej na rzecz Belgji, w wypadku gdyby jej bezpieczeństwo zagrożone zostało tak, jak to miało już miejsce w roku 1914.

Jeśli uwzględnić, że francuskie koła polityczne lansowały z początku koncepcję porozumienia się trzech Sztabów Generalnych na temat ewentualnego wykonywania klauzul sojuszu w stosunku do wszystkich trzech współpartnerów, — to ewolucja, podyktowana względami taktyczno-politycznemi, poszła, jak widać, daleko.

Od lat całych Francja za wszelką cenę stara się uzyskać od Anglji gwarancje co do automatyzmu pomocy brytyjskiej na wypadek francusko-niemieckiego konfliktu. Od lat całych Anglja uparcie broni swego stanowiska arbitra w sporach europejskich i zazdrośnie nie daje sobie odebrać stąd płynących atutów. Wiadomo przecież, że podczas wojny światowej, do ostatniej chwili nie wiedziano w Paryżu i w Berlinie co zdecyduje gabinet londyński. Do ostatniej chwili losy wojny światowej zależne były od stanowiska W. Brytanji. Te doświadczenia oraz tradycja przestrzegania równowagi europejskiej niezmiennie po dziś dzień towarzyszy wszelkim brytyjskim poczynaniom na kontynencie.

Rozmowy sztabowe Francji, Anglji i Belgji zostały ukończone. Wszyscy partnerzy są zadowoleni, sądzić jednak należy, że raczej z efektu politycznego, niż z efektów militarno-organizacyjnej natury.

*

Ścisłe związanie wypadków, rozgrywających się w Abisynji, z rozwojem sytuacji europejskiej zaznacza się w tych warunkach coraz silniej. Komitet trzynastu, obradujący w Genewie, pokrywa tajemniczem milczeniem bilans rozmów i przedkładanych propozycyj.

Do czego zmierza Komitet trzynastu, mający pośredniczyć pomiędzy Włochami i Abisynją?

Można stwierdzić, że poszczególni członkowie tego Komitetu, reprezentujących interesy wielkich mocarstw, prowadzą, każdy z osobna, swą własną, odrębną grę. Sankcje ekonomiczne w odniesieniu do Włoch całkowicie zawiodły. Co do tego nikt nie ma najmniejszych wątpliwości. Wzmacnianie nacisku gospodarczego na Włochy jest więc zarówno niewskazane, jak i bezcelowe. Włosi zapowiadają, że w końcu kwietnia wejdą do Addis Abeby. Sztandar trójkolorowy zatknięty został u brzegów jeziora Tana, odgrywającego tak zasadniczą rolę dla panowania nad biegiem wód Nilu, a więc pośrednio i w dalekiej perspektywie nad ekonomicznem życiem Sudanu oraz Egiptu.

Zdaje się dziś nie ulegać wątpliwości, że ekspedycja włoska w Abisynji dobiega do zwycięskiego końca. Płaszczyzna rokowań między walczącemi stronami siłą rzeczy operować musi pojęciem zwycięzcy i zwyciężonego. Komitet trzynastu, jako pośrednik, ma rolę trudną i niewdzięczną. Delegat włoski proponował, by rokowaniom włosko-abisyńskim, gdyby się one miały rozpocząć, przypatrywał się delegat Ligi tylko w charakterze obserwatora.

Czy Liga na to pójdzie?

Na tak postawione pytanie możnaby raczej cynicznie replikować, że chyba raczej nic innego jej nie pozostanie. Poza sankcjami ekonomicznemi istnieje bowiem jedna tylko możliwość: zbrojnych sankcyj przeciwko Włochom.

Któżby jednak miał się tego podjąć?

Francja i W. Brytanja?

*

Pamiętamy i wiemy dokładnie, jak swego czasu lawirować musiała Francja, by, zgadzając się zasadniczo na wspólny front z Anglją przeciw Włochom, uczynić jednocześnie ten front nierealnym i uzależnić wszelkie wystąpienie brytyjskie od aprobaty i zgody Ligi Narodów.

W. Brytanja przeprowadziła na wielką skalę zakrojoną zbrojną manifestację morską na wodach morza Śródziemnego. Manifestacja ta nie przestraszyła Włoch i w niczem nie zmodyfikowała ich planów. Na groźbę blokady odpowiedziały Włochy rozbudową eskadr lotniczych i groźbą zbombardowania Malty, jako operacyjnej bazy angielskiej floty śródziemnomorskiej.

Tam, gdzie dwaj silni okażą, że niełatwo można ich zastraszyć, tam zasadniczo rzadko przychodzi do zbrojnego konfliktu. Gdyby W. Brytanja istotnie mogła i chciała interwenjować w konflikcie włosko-abisyńskim, to niewątpliwie okazyj lepszych, niż dzisiaj, było dosyć.

Nie to jest jednak decydujące. W gruncie rzeczy idzie obecnie o dalszy rozwój sytuacji na wodach morza Śródziemnego. Włochy oddawna proponowały Francji tego rodzaju współpracę i podział wpływów, by z morza Śródziemnego uczynić mare latinum, kładąc kres dominacji brytyjskiej, wspartej na całkowitej przewadze w stosunku do każdego z łacińskich partnerów śródziemnomorskich.

Admiralicja brytyjska nie może na zrealizowanie takich planów pozwolić.

To są konkretne i negatywne w zasadzie założenia śródziemnomorskiej polityki angielskiej. Gdyby Francja poszła na pognębienie Włoch, to jednak w obliczu niemieckiego sąsiada zostałaby przecież zdana całkowicie na pomoc W. Brytanji i to pomoc w dodatku problematyczną. Stałaby się więc Francja nie podmiotem, a przedmiotem kontynentalnej polityki Anglji, czego w żadnym wypadku przyjąć nie może.

Sprawa nadreńska łączy się z tym całym łańcuchem rozumowań bezpośrednio.

„Jakżeż chcecie naszych brytyjskich sojuszniczych zobowiązań tam, gdzie w grę wchodzą wasze najbliższe interesy nad Renem — mówią Francji Anglicy — skoro ze swej strony zobowiązania przyjścia nam w razie czego z pomocą, gdy nasze interesy zostaną zagrożone na odcinku morza Śródziemnego, traktujecie luźno i dorywczo, nie chcąc się niczem związać?"

Oto związki przyczynowe, łączące dziś konflikt abisyński, problem Renu i problem przyszłej pokojowej organizacji Europy w jedną nierozerwalną całość.

CO PISZĄ O NAS

Zagadnieniem, które nie schodzi z ust prawie wszystkich kombatantów i znajduje wciąż jeszcze echo na łamach prasy — jest sprawa t. zw. emerytów zaborczych, w których obronie już dwukrotnie w znakomitych feljetonach „I. K. C." występuje Zygmunt N o w a k o w s k i.

Jego „Wypominki zaborcze" z przed dwóch tygodni pokazały w prawdziwem świetle tych, dziś tak spostponowanych, emerytów, którzy czemś byli w czasach zaborczych. Nowakowski na przykładach imiennych udowadnia ich zasługi dla sprawy polskiej i wraca do tej samej sprawy w ostatnim swym niedzielnym feljetonie p. t. „Teorja bezwzględności". Jest tam znów zacytowany podobny przykład, a po nim idą takie refleksje:

W Warszawie urządzili emeryci nabożeństwo błagalne, jak w czasie pomoru, w Krakowie zaś zwołali olbrzymi, wielotysięczny wiec, który bynajmniej nie dowodzi bezwładu, lecz przeciwnie, jest aktem świadomej woli i prawa do życia. Cesarskie cięcie, wymierzone na najsłabszy odcinek, doprowadziło do scementowania wszystkich pokrzywdzonych w jeden olbrzymi blok. Blok ten broni się i bronić się nie przestanie. Dekret emerytalny był w pewnym sensie wzorową ustawą scaleniową: tam gdzie były małe grupki, niewielkie a małożywotne organizacje lokalne, gdzie inicjatywa rozbiła się na całą gamę nieskoordynowanych poczynań, dziś tam powstała jedność akcji. Powstała wielka siła moralna, której lekceważyć nie wolno.

Podobnie jak to było przy ustawie scaleniowej, dekret daje pole do najdzikszej swawoli w interpretowaniu, w odliczaniu punktów, lat, procentów i t. d. Chaos, w którym rządzi jakieś indywidualne widzimisię. Pozatem dobrano się do inwalidów i do emerytur najniższych, głodowych, nadając im poniżającą formę jałmużny, choć proste poczucie sprawiedliwości kazałoby nie tykać tych biedaków. Powstała odrazu cała warstwa bankrutów, ludzi niewypłacalnych, ludzi, którzy nie dotrzymują umów, jakie uczciwie i w najlepszej wierze pozawierali. Bo i z czegóż, w jaki sposób mają dotrzymać? Biorąc na raty np. ubranie czy coś innego, liczyli się z dochodem, który słusznie im się należał, którego byli pewni. A dziś?

Walka o emerytury jest w pierwszym rzędzie walką o prawo, o szacunek dla prawa. Jest to więc akcja nawskroś państwowa, bynajmniej nie podważająca podstaw prawa, ale, przeciwnie, dążąca do ich umocnienia w świadomości obywatela.

= O inną krzywdę upomina się na łamach „P o l s k i Z b r o j n e j" p. Bronisław Sobocki w liście p. t. „Od okólnika do rzeczywistości". Tematu do tych uzasadnionych skarg dostarczyła Łódź, gdzie jest 700 bezrobotnych nauczycieli i gdzie widocznie nie obowiązuje okólnik Ministerstwa oświaty, zakazujący udzielać zezwoleń na zajęcia uboczne: 1) nauczycielom samotnym, którzy nie mają na swem utrzymaniu rodzeństwa, wstępnych i zstępnych krewnych, 2) nauczycielkom, których współmałżonek pracuje zarobkowo".

A tymczasem — pisze p. Sobocki, o szkolnictwie wieczorowem, że

...inspektor szkolny miejski w Łodzi udziela zezwoleń na płatne zajęcia uboczne ludziom, zarabiającym na swych posadach po 800 zł. miesięcznie. Znajdziemy wśród nich kierownika szk. pow., którego żona jest kierowniczką szk. pow. (małżeństwo zarabia ok. 700 zł.); kierowniczkę szk. pow., mającą swój dom; nauczyciela szk. pow. w VI kat., zarabiającego około 650 zł., z żoną 800 — 900 zł.; wreszcie inne osoby, niepotrzebujące wieczorem pracować.

Dlaczego tą sprawą zajmuje się organ armji czynnej i nasz organ kombatancki? Bo oto — pisze dalej p. Sobocki:

A tu, na Widzewie w Łodzi mieszka oficer rezerwy, młody maturzysta, nie mający środków do życia i otrzymujący zapomogę z komitetu dla najbiedniejszych, mimo, że mógłby dostać wieczorową pracę w szkole. Tam jednak są ci, którzy w pogoni za pieniądzem nie znają etyki i moralności i mówią: „Jak będę miał 2000 zł. m. będę społecznikiem"... lecz są dobrze widziani przez kogoś, kto daje zezwolenia, choć nie mają ku temu podstaw. Okazuje się, że okólnik jest tylko okólnikiem, życzenie ministra — pobożnem życzeniem każdego człowieka, a życie życiem.

To już jest wstyd doprawdy! Czy nasze łódzkie związki pozwolą na to, aby ich i nasz kolega musiał dalej jeszcze stać w ogonku po zapomogę bezrobotnych?! Pan inspektor chyba sam nigdy w wojsku nie był, skoro dopuszcza do takiego stanu rzeczy...

Powstańcy z roku 1863-go i 1921-go

na Jubileuszowym Zjeździe w Katowicach

Wycieczka do Katowic i Krakowa

Weterani 1863 r. w całej Polsce przygotowują się do niezwykłych uroczystości, które odbędą się w pierwszych dniach maja b. r. W czasie tym delegacja ich, złożona z 18 weteranów i 2 weteranek wyjedzie do Katowic i Krakowa celem wzięcia udziału w obchodzie 15-lecia III Powstania Śląskiego i w złożeniu hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu na Wawelu i Sowińcu.

W najbliższe dwie niedziele 19-go i 26 b. m. odbędzie się

pobranie ziemi z 10 pobojowisk z r. 1863

która zawieziona zostanie na kopiec Wielkiego Marszałka.

Towarzystwo Przyjaciół Weteranów 1863 r. w Warszawie, które tę uroczystość organizuje, wybrało 10 miejscowości w różnych stronach Polski, w których toczyły się bitwy i potyczki powstańcze — i zwróciło się do najbliżej położonych Powiatowych Federacji P. Z. O. O. z prośbą, aby w zastępstwie bardzo już sędziwych weteranów pobrały ziemię z tych pobojowisk, o ile zaś w pobliżu mieszka jeszcze jaki weteran 1863 r. i stan zdrowia mu na to pozwoli, będzie temu aktowi asystował. W ten sposób proszone zostały Zarządy Powiatowe Federacji:

1) w Sieradzu — o pobranie ziemi z pobojowiska w Sędziejowicach,

2) w Płocku — z pobojowisk miejscowych,

3) w Częstochowie — z pobojowiska w Przedborzu,

4) w Olkuszu — z pobojowiska w Krzykawce,

5) w Siedlcach — z pobojowiska w Sypółce,

6) w Puławach — z pobojowiska w Żyrzynie,

7) w Dubnie — z pobojowiska w Radziwiłłowie,

8) w Kobryniu — z pobojowiska w Horkach.

Ponadto Dowództwo 76 p. p. im. Narbutta w Grodnie proszone zostało o pobranie ziemi z 9-go pobojowiska w Rudnikach, gdzie walczył patron tego pułku.

Ziemię z pobojowiska w Puszczy Kampinoskiej pod Warszawą pobierze delegacja weteranów warszawskich w dniu 26 b. m.

Woreczki z ziemią z tych 10-ciu pobojowisk zostaną odesłane do Warszawy i stąd w urnie z emblematami 1863 r., zawiezione do Krakowa przez Katowice, gdzie delegacja weterańska zatrzyma się na uroczystościach

15-lecia wybuchu III Powstania Śląskiego,

które rozpoczynają się tam w sobotę dnia 2 maja b. r.

Weterani przybywają tam w sobotę popołudniu i nazajutrz wezmą udział we wszystkich uroczystościach, podczas których będą dekorowani „Krzyżem na Śląskiej Wstążce Waleczności i Zasługi", poczem złożą wieniec na grobie Nieznanego Powstańca.

W poniedziałek rano wycieczka weterańska zwiedzi hutę „Piłsudski" w Chorzowie i weźmie udział w sypaniu Kopca Wyzwolenia w Piekarach Śląskich.

Tegoż dnia popołudniu odjazd do Krakowa, gdzie

weterani złożą hołd Marszałkowi Piłsudskiemu.

Krakowskie związki sfederowane organizują uroczyste powitanie najstarszych swoich kolegów na dworcu, a następnie na wspólnej wieczerzy.

We wtorek rano po mszy św. na Wawelu weterani zejdą do krypty św. Leonarda, złożą wieniec u trumny Wielkiego Marszałka i pojadą na Sowiniec, gdzie nastąpi zsypanie ziemi z pobojowisk r. 1863 na Kopiec Józefa Pisłudskiego.

Popołudniu odjazd do Warszawy.

Weterani, którym stan zdrowia nie pozwolił na wyjazd do Katowic, otrzymają Krzyże Śląskie w następną niedzielę t. j. dnia 10 maja b. r. z rąk przedstawicieli najbliższej grupy Związku Powstańców Śląskich lub najbliższego Zarządu Powiatowego Federacji P. Z. O. O.

Mniejsza grupa weteranów wyjedzie następnie w poniedziałek 11 maja do Wilna, gdzie weźmie udział

w przeniesieniu Serca do Mauzoleum na Rossie.

Ponieważ na terenie województwa wileńskiego i nowogródzkiego nie żyje już ani jeden weteran 1863 r., ogół powstańców styczniowych reprezentować będą na uroczystościach wileńskich weterani z Warszawy.

Program obchodu 15-lecia Powstania Śląskiego

W dniach 2-go i 3 maja b. r. odbędą się w Katowicach, organizowane przez Związek Powstańców Śląskich uroczystości, związane z 15-leciem wybuchu III Powstania Śląskiego, na które przybyć obiecali z Warszawy przedstawiciele Rządu oraz Generalny Inspektor Sił Zbrojnych i delegacja 20 weteranów 1863 r. z całej Polski.

Program tych uroczystości jest następujący:

W sobotę 2 maja o godz. 10 rano nabożeństwo żałobne za poległych powstańców — w godzinach południowych otwarcie Wystawy pamiątek z Powstań Śląskich w gmachu Województwa — wieczorem apel powstańców i tradycyjne ognisko.

W niedzielę — godz. 10.30 msza polowa przed gmachem wojewódzkim, następnie dekoracja weteranów 1863 r. Krzyżem na Śląskiej wstążce waleczności i zasługi, przemówienie wojewody Grażyńskiego, przedstawiciela Rządu i przedstawiciela weteranów — defilada powstańców.

O godz. 4-ej popoł. obiad żołnierski.

O godz. 8-ej wieczór akademja w Teatrze Polskim z przemówieniami sen. Kornkego i wet. Wandallego.

Uczestnicy uroczystości korzystają ze zniżek kolejowych, płacąc za drogę do Katowic 50 proc. normalnej ceny biletu, powrót zaś jest bezpłatny.

Grupa warszawska Związku Powstańców Śląskich urządza w przeddzień rocznicy dnia 2 maja (sobota) uroczystą akademję o godz. 6-ej wieczór w sali Rady Miejskiej, poczem nastąpi złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, przy którym powstańcy śląscy zaciągną wartę honorową na 24 godzin.

Panteon 1863 roku

na Cmentarzyku Powstańców w Warszawie



W obrębie cmentarza wojskowego na Powązkach w Warszawie założono jako oddzielną kwaterę w 70-tą rocznicę Powstania Styczniowego Cmentarzyk Powstańców 1863 r., na którym spoczęły zwłoki 45 weteranów, ekshumowane z innych miejsc tego cmentarza i pogrzebano 10-ciu zmarłych później. Projektowane jest ponadto spowadzenie na ten Cmentarzyk szczątków jednego z wybitniejszych dowódców powstańczych roku 1863-go.

Budowa Cmentarzyka, zainicjowana i rozpoczęta przez Komitet Obchodu 70-lecia Powstania Styczniowego pod przewodnictwem gen. Rydza-Śmigłego, a prowadzona dalej przez Towarzystwo Przyjaciół Weteranów 1863 r., jest na ukończeniu, jak widać z powyższej ilustracji. Brak tylko jeszcze stylowej ornamentacji i tarcz na mogiłach z nazwiskami tam spoczywających. Każda z mogił powstańczych oddana zostanie opd opiekę wieczystą jednej ze szkół warszawskich, aby nie wygasł nigdy wśród młodzieży kult bohaterstwa polskiego.

Co roku w Zaduszki odprawiają tam się wieczorne apele, poświęcone pamięci bohaterów roku 1863 — co roku w rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego składany jest na tym Cmentarzyku hołd wielkiej idei roku 1863-go.

Aby utrwalić na zawsze nazwiska dowódców i żołnierzy tego bohaterskiego porywu, wybudowano u wezgłowia cmentarzyka epitaphium, na którem uwiecznione zostaną ich nazwiska. Po obu stronach 12-metrowego żelaznego krzyża wmurowane zostaną w półkolistem wgłębieniu tablice z nazwiskami dyktatorów i dowódców Powstania Styczniowego — dalej zaś na ścianach epitaphium z lewej i prawej strony, liczących 2 m. wysokości, umieszczone będą pod rząd szeregami, jak stali w nich wtedy przed lat 73-ma, nazwiska powstańców styczniowych, spoczywających na innych cmentarzach, rozsianych w całym kraju i zagranicą.

Na 600 tablicach (metalowych platynowanych), mających rozmiary 25 cm. × 15 cm, wyryte będą imiona i nazwiska poległych i zmarłych powstańców, ich rok urodzenia i śmierci oraz nazwa miejscowości wiecznego ich spoczynku.

W ten sposób Cmentarzyk Powstańców stanie się prawdziwym Panteonem roku 1863-go, po wieczne czasy przekazującym potomności nazwiska bohaterów styczniowych.

Rodziny poległych i zmarłych powstańców, któreby pragnęły, aby nazwiska ich wielkich przodków znalazły się na tem epitaphium, zechcą jak najszybciej nadesłać powyższe dane pod adresem Towarzystwa Przyjaciół Weteranów 1863 r. (Warszawa — Nowy Świat 35. — Federacja P. Z. O. O., tel. 6,94-78) i zamówić tamże sprawienie tablicy, której koszt wraz z wyryciem tych danych i wmurowaniem wyniesie 25 zł. (Konto czekowe P. K. O. nr. 4165).

Między groby zasłużonych—żołnierz 1831

Lwów, ongiś stolica Małopolski, a także obok Krakowa serce całej Polski, gdyż tu mogli znaleźć opiekę i dach nad głową wszyscy niepodległościowcy — szczyci się między innemi także pięknym cmentarzem, na którym spoczywają niestrudzeni żołnierze kościuszkowcy, napoleońscy, z 1831, 1863 r. Legjoniści z ostatniej wojny i Obrońcy Lwowa.

Oddawna już, gdyż przed 50 laty, miasto urządziło osobną kwaterę dla żołnierzy 1831 r i 1863 r. Osobny też jest cmentarz Obrońców Lwowa. Tylko Legjoniści nie mają jeszcze osobnego cmentarzyska; ale to wkrótce nastąpi.

Jeszcze przed wojną, cmentarze 1831 r. i 1863 r. były przez społeczeństwo lwowskie czczone jako świętości narodowe i każdego roku — odbywały się tu uroczystości, a przemówienia wygłaszane dodawały ducha do wytrwania i organizowania się.

Na ten to cmentarzyk powstańców przeniesiono dnia 4 b. m. szczątki jednego z żołnierzy 1831 r., spoczywającego dotychczas na dawnym cmentarzu stryjskim. Był to ułan 5-go pułku ś. p. **Antoni Bogucki,** urodzony 19 kwietnia 1812 r. w Słomnikach (powiat miechowski). Jako 18-letni uczeń uciekł z Krakowa wraz z dwoma braćmi do powstania listopadowego. W Warszawie przyjął dwóch starszych do swego pułku stryj Ignacy, podpułkownik 4 p. strzelców pieszych; młodszy Antoni wstąpił do 5 pułku ułanów, formowanego właśnie przez Zamojskich.

Chrzest bitewny otrzymał pod Grochowem. Był z pułkiem w 4 wielkich bataljach, 8 bitwach, 5 znacznych szarżach. Wreszcie ranny dostał się do niewoli i przesiedział cały rok w śledztwie. Po ucieczce schwytany i zamknięty w cytadeli warszawskiej, poczem skazany na 15 lat katorgi. Trzy razy uciekał z Sybiru, lecz zawsze nieszczęśliwie. Dopiero amnestja uwolniła go wraz z innymi z wygnania.

W r. 1846 przeszedł granicę galicyjską nad Zbruczem i tułał się po Podolu od dworu do dworu, administrując majątkami ziemskimi. Brał udział w organizacji powstania 1863 r. w powiecie tarnopolskim i brzeżańskim. Resztę życia spędził w Tarnopolu i we Lwowie, gdzie zmarł 11 czerwca 1881 r.

Pozostawił trzech synów, z których najmłodszy Franciszek, emer. dyrektor Banku Polskiego, jest pułkownikiem rez.



Ś. p. Antoni Bogucki

Przeniesienie prochów tego zasłużonego powstańca listopadowego odbyło się w sposób uroczysty. Kompanja honorowa Korpusu Kadetów Nr. 1 z pocztem sztandarowym z 1863 r., sztandary Zw. Legjonistów i Obrońców Lwowa, delegaci wojskowości i władz, a także licznie zebrana publiczność oddała ostatnią posługę żołnierzowi z 1831 r.

Uroczystość całą zorganizowało Tow. Opieki nad Grobami Bohaterów we Lwowie, z ramienia którego przemawiał gen. Salicki. Lwów groby te utrzymuje w wielkiem poszanowaniu, pełniąc wierną przy nich straż.

Z Zygmuntowicz.

ZWIĄZEK LEGJONISTÓW POLSKICH

Niewłaściwe wystąpienie

W kilku miejscowościach ostatnio miały miejsce niewłaściwe wystąpienia poszczególnych kół, sekcyj, czy grup zawodowych, zorganizowanych wewnątrz Związku Legjonistów, sprzeczne z obowiązującemi regulaminami tych jednostek organizacyjnych oraz zadaniami Związku Legjonistów.

Zarząd Główny Związku Legj. Pol. wzywa wszystkie Zarządy do czuwania, by legjoniści, którzy zgodnie z par. 5 Statutu obowiązani są w swej działalności publicznej, prywatnej jak i zawodowej do przestrzegania wartości moralnych i rycerskich, wstrzymali się od wszelkich niezgodnych z tem wystąpień.

Takie wystąpienia, jak np. na terenie Ubezpieczalni we Lwowie, musi Zarząd Główny — niezależnie od sprawy ewent. słuszności roszczeń — uznać za nieodpowiednie i podważające autorytet działalności obozu legjonowego.

*

W związku z zebraniem informacyjnem Koła Legjonistów - Pracowników Zarządu m. st. Warszawy w dn. 14. II. 1936 r., oraz powziętych na tem zebraniu samowolnie uchwał, sprzecznych zarówno z obowiązującym regulaminem, jak i celami Związku Legjonistów Polskich, Zarząd Okręgu Stołecznego na posiedzeniu w dn. 5. III. 1936 r., przyjmując do wiadomości rezygnację przewodniczącego Koła ob. mjr. Bronisława Galbasza, postanowił rozwiązać cały Zarząd Koła i do czasu powołania nowego przewodniczącego i wybrania nowego Zarządu powierzyć prowadzenie Koła ob. Stanisławowi Ciosińskiemu.

Nowe Zarządy Oddziałów

WILNO.

Na odbytem tu walnem zebraniu okręgu Związku Legjonistów, po wysłuchaniu sprawozdania Zarządu i udzieleniu mu absolutorjum, dokonano wyboru nowych władz w składzie następującym: prezes — gen. Stanisław Skwarczyński, wiceprezesi — mjr. Eugenjusz Kozłowski i Kazimierz Grodzicki, sekretarz — Kazimierz Knyszkowski, skarbnik — T. Parowski, członkowie — prof. inż. Ludwik Sokołowski, Stanisław Wroński, Tadeusz Biński, Marceli Horonek, I. Mazew i J. Babian.

PABJANICE

Odbyło się tu walne zebranie członków Związku, na którem po złożeniu sprawozdania z działalności Zarządu i Komisji Rewizyjnej, wyrażono podziękowanie Zarządowi za dotychczasową działalność i dokonano wyborów uzupełniających.

Nowy skład Zarządu na rok 1936 przedstawia się jak następuje: prezes — G. Pągowski, wiceprezes — W. Tomczak, sekretarz — Z. Straszewski, skarbnik — J. Zieliński, kierownik Bratniej Pomocy — K. Garczyński, kierownik referatu kulturalno-oświatowego — W. Godlewski. Do Komisji Rewizyjnej weszli: J. Koziara, H. Celler i W. Kaczorowski.

DĘBICA.

Dnia 5 kwietnia b. r. odbyło się doroczne walne zebranie Związku Legjonistów Polskich Oddziału w Dębicy, na którem wybrano nowy zarząd w osobach: Rychtera Jana — prezesem po raz drugi, oraz Barnasia, Bastra, Darłaka, Rzepkę, Stasickiego i Wojdona.

W czasie zebrania oddano hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego. Odczytano sprawozdania z działalności całorocznej pracy Zarządu. Wzniesieniem okrzyków na cześć P. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej oraz gen. Rydza-Śmigłego zebranie zakończono.

KĘTY

Oddział Związku Legjonistów Polskich w Kętach (woj. Krakowskie) odbył w dniu 5 b. m. Walne Zebranie, na którem został wybrany nowy Zarząd w następującym składzie:

Rogalski Jan, prezes; Dwórnik Jan, wiceprezes; Kaczmarczyk Jan, sekretarz; Kubajak Franciszek, skarbnik; Dr. Więckowski Zygmunt, kierownik Bratniej Pomocy; Fołtyn Franciszek, kierownik organizacyjny.

Do Komisji Rewizyjnej weszli: Sędziak Maciej, Marszałek Antoni i Chrustowski Jerzy.

Schronisko dla b. wojskowych w Rajczy

Zarządzeniem pana II Wiceministra Spraw Wojskowych zostaje uruchomione schronisko dla b. wojskowych — uczestników walk o Niepodległość w Rajczy.

Do schroniska przyjmowani być mogą tylko mężczyźni, pozostający bez pracy i bez żadnego zaopatrzenia, a nieobciążeni żadną chorobą dziedziczną i których stan zdrowia nie wymaga stałej opieki lekarskiej.

Ilość miejsc ograniczona do 63-ch osób.

Podania o przydział miejsca należy składać do Okręgowego Komitetu Wykonawczego Zarządu Schroniska w Rajczy, — Kraków, ul. Bosacka 13, dołączając: a) świadectwo lekarskie, stwierdzające ogólny stan zdrowia, b) wiarygodne dane odnośnie położenia materjalnego, jak również stosunków rodzinnych petenta, oraz c) niezbite dowody udziału w walkach o Niepodległość Państwa Polskiego.

Porozumienie ze związkami zawodowymi

Dn. 2 b. m. na zaproszenie łódzkiego Oddziału Związku Leg. Pol. odbyła się konferencja delegatów Związku z przedstawicielami Rad Okręgowych: Z. Z. Z., Chrześcijańskich Związków Zawodowych i Polskiego Związku Zawodowego „Praca" oraz z posłami Wadowskim i Wymysłowskim i sen. Algajerem.

Tematem konferencji była sprawa stworzenia Komisji Porozumiewawczej, na terenie której uzgadniać by można opinje pracownicze w najbardziej żywotnych sprawach.

Przebieg obrad doprowadził do całkowitego porozumienia delegatów, którzy postanowili na następnem zebraniu wyłonić skład Komisji Porozumiewawczej.

Współudział legjonistów w budowie szkół

W dniu 5 kwietnia r. b. odbyło się w Dubnie walne zebranie Związku Legjonistów Polskich powiatu dubieńskiego.

Zebranie zagaił prezes Klenowicz, który zobrazował bieżącą sytuację polityczną i gospodarczą. W ożywionej dyskusji legjoniści poruszali aktualne zagadnienia społeczne, szczególnie te, które są związane z Wołyniem, zatrzymując się zwłaszcza przy akcji budowy szkół, w których legjoniści postanowili czynnie współdziałać.

Skolei po wysłuchaniu sprawozdań Zarządu i Komisji Rewizyjnej, zebrani udzielili jednomyślnie absolutorjum i wyrazili podziękowanie dotychczasowemu prezesowi wicestaroście Klenowiczowi, który ze względów zawodowych po dwuletniej kadencji zrezygnował ze stanowiska prezesa i zaproponował na to stanowisko dotychczasowego wiceprezesa mjr. Stettnera, który został jednogłośnie wybrany.

Wybory w okręgu Poznańskim i Pomorskim

POZNAŃ.

Na skutek wyczerpania 10-letnią pracą społeczną ustąpił ze stanowiska Prezesa Okręgu Poznańskiego Związku Legjonistów Polskich ob. prof. dr. Antoni Jakubski.

W związku z rezygnacją Zarząd Główny Zw. Legjonistów Pol., żegnając z żalem ob. Jakubskiego, wystosował do Niego następujące pismo, podpisane przez prezesa płk. Sławka i sekretarza generalnego.

„W związku z rezygnacją ze stanowiska prezesa Okręgu Poznańskiego Związku Legjonistów Polskich, Zarząd Główny Związku Legjonistów Polskich żegnając z żalem ob. Prezesa, wyraża Mu gorące i serdeczne podziękowanie za ofiarną pracę w ciągu 10-ciu lat w życiu organizacyjnem Związku, za braterską opiekę i pomoc członkom Okręgu Poznańskiego".

W lokalu związkowym przy ul. Fredry odbył się walny zjazd Okręgu Poznańskiego. Obradom, na które poza licznymi delegatami przybyli p.p.: wiceminister Świtalski i wicewojewoda Walicki, przewodniczył przedstawiciel Zarządu Głównego płk. Toruń, a sekretarzował starosta Dąbrowiecki.

Po zagajeniu zebrania i powitaniu obecnych, obszerne sprawozdania z działalności składali: prezes dr. Jakubski, sekretarz dyr. Dolais, skarbnik Micherdziński, prezes Bratniej Pomocy dr. Ruebenbauer i kpt. Sęk, prezes Sądu Koleżeńskiego. W mieniu Komisji Rewizyjnej przemawiał dr. Szram, wnosząc o udzielenie Zarządowi absolutorjum.

Na wniosek ustępującego prezesa Jakubskiego, wybrano jednogłośnie prezesem dowódcę O. K. VII gen. Knoll-Kownackiego. Pozatem do Zarządu weszli p.p.: wiceprezesi — prezydent miasta płk. Więckowski i dyr. Walner, sekretarz — mjr. Bandrowski, skarbnik p. Sitoński, zastępca dyr. Dolais; Bratnia Pomoc — płk. Kalinski, Komisja Rewizyjna: płk. dr. Kucharski, prof. dr. Szram, dr. Ruebenbauer, Jamrozy i Micherdziński. Do Sądu Koleżeńskiego weszli: starosta Dąbrowiecki, płk. Gałązka, ppłk. Królikowski, mjr. Ostrowski, kpt. Serafin i kpt. Sęk.

Delegatami na walny zjazd do Warszawy wybrani zostali: gen. Knoll-Kownacki i prof. dr. Jakubski.

TORUŃ

W sali Domu Społecznego odbyło się pod przewodnictwem prezesa Okręgu p. Schaba, plenarne zebranie Zarządu Okręgowego Związku Legjonistów. Na wstępie nastąpiło ukonstytuowanie się Zarządu, przyczem wiceprezesami wybrani zostali dr. Al. Basnaś oraz p. Jabłonowski, sekretarzem p. Marjan Tomaszewski, skarbnikiem p. Matuszkiewicz, zaś kierownikiem Bratniej Pomocy płk. dr. Rudtke.

W toku kilkugodzinnych obrad Zarząd omówił i ustalił plan prac na rok 1936.

ZWIĄZEK PEOWIAKÓW

Podział pracy w Zarządzie Głównym

Zarząd Główny Związku Peowiaków ukonstytuował się jak następuje:

Prezes Zarządu Głównego ob. premjer Marjan Zyndram - Kościałkowski, wybrany przez aklamację na III Walnym Zjeździe Delegatów Związku w dniu 8. III. 1936 r.

Na posiedzeniu konstytucyjnem powołano:

Na wiceprezesów: ob. Pohoskiego Jana, ob. Jędrzejewicza Wacława, ob. Kucharskiego Stanisława.

Na sekretarza generalnego: ob. Łepkowskiego Jana.

Na skarbnika: ob. Wicherskiego Tadeusza.

Członkowie Zarządu Głównego: ob. ob.: Budzyński Jerzy, Herfurt Tadeusz, Pełczyńska Wanda, Piórkowski Kazimierz, Rudnicki Janusz, Rożnowski Edward, Wądołkowski Ignacy, Wojnar-Byczyński Stefan.

Zastępcy członków Zarządu Głównego: ob. ob.: Borkiewicz Adam, Caspaeri-Chraszczewski Tadeusz, Jurkowski Eug., Klott Marjan, Kowalczewski Br., Rudnicki Adam, Studziński Bohdan, Tomczukowa Barbara.

Pozatem w skład Zarządu Głównego wchodzą wszyscy prezesi Zarządów Okręgów.

W posiedzeniach Zarządu Głównego mają, prawo brać udział z prawem głosu Komendant Główny gen. Rydz-Śmigły Edward lub wyznaczony przez niego zastępca oraz stali członkowie Zarządu Głównego w liczbie, nieprzekraczającej dziesięciu, dotąd wybrani dożywotnio przez Walne Zjazdy Delegatów Związku.

Zarząd Główny ustalił następujące działy pracy:

Bratnia Pomoc: ob. ob. Klott Marjan, Piórkowski Kazimierz i Rożnowski Edward.

Organizacyjny: ob. Kucharski Stanisław.

Personalno - ewidencyjny: ob. Budzyński Jerzy.

Historyczny: ob. ob. Herfurt Tadeusz i Borkiewicz Adam.

Kulturalno - oświatowy: ob. Pełczyńska Wanda.

Młodzieżowy: ob. Wądołkowski Ignacy.

Społeczno - wiejski: ob. Rudnicki Janusz.

Komisja Krzyża P. O. W.: ob. ob. Caspaeri-Chraszczewski Tadeusz, Kowalczewski Br., Studziński Bol.

Inspekcja Pracy w terenie: Inspektor ob. Wojnar-Byczyński Stefan.

Wydział Wykonawczy Zarządu Głównego Zw. Peowiaków składa się z wiceprezesów, sekretarza generalnego, skarbnika oraz wszystkich kierowników działów pracy w Zarządzie Głównym.

Komisja Rewizyjna: ob. ob. Bąkowski Leon, Jarocki St., Kościałkowska Anna, Kudelska Stefanja, Misiołek St.

Główny Sąd Koleżeński: ob. ob. Dobaczewski Eug., Drymmer Tomir Wiktor, Hubicki Stefan, Łukaszewiczowa Hanna, Piekarska Wanda, Piasecki Juljan, Podoski Bohdan, Starczewska Halina, Sokolewicz Wacław, Słoński Tadeusz, Szymanowski Bol., Stebelski Adam.

Zarząd Okręgu Śląskiego u p. Wojewody

Prezydjum oraz członkowie Zarządu Okręgu Śląskiego Zw. Peowiaków z p. starostą Wyglendą na czele zostali przyjęci dnia 18 marca przez p. Wojewodę Śląskiego.

W toku audjencji przedstawiono p. Wojewodzie stan i metody prac Związku Peowiaków na Śląsku, jak również przebieg i wyniki ostatniego Walnego Zjazdu Delegatów Związku w Warszawie.

Następnie poruszone zostały sprawy wewnętrzno - organizacyjne, z których specjalnie podkreślić należy, że p. Wojewoda 1) zapowiedział uwzględnienie Związku Peowiaków w rozdziale funduszu zapomogowego dla b. uczestników powstań i walk o Niepodległość oraz ich rodzin, znajdujących się bez środków do życia, 2) oświadczył się za uaktywnieniem pracy Międzyzwiązkowej Komisji Współpracy Ideowej, 3) przychylił się do wniosku o oparcie prac nad zbieraniem materjałów z historji P. O. W. i powstań o odpowiednią instytucję, ewentualnie Instytut Śląski.

Nadmienić należy, że p. Wojewoda Grażyński jest członkiem Związku Peowiaków i niejednokrotnie dał wyraz swemu pozytywnemu stanowisku w stosunku do Związku i jego prac.

ZW. ŻOŁNIERZY I POL. KORPUSU WSCH.

Przed Powszechnym Zjazdem I Korpusu

W miesiącu maju jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci Wodza Narodu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, Związek nasz zwołuje powszechny Zjazd Żołnierzy I Polskiego Korpusu Wschodniego. Zjazd odbędzie się w Warszawie 20 maja i w Krakowie 21 maja rb.

Aby udostępnić wzięcie udziału w Zjeździe wszystkim żołnierzom 1-go Korpusu Wschodniego i ich rodzinom, Komitet Organizacyjny Zjazdu uzyskał w Ministerstwie Komunikacji P. K. P. zniżki kolejowe indywidualne i zbiorowe.

Indywidualną zniżkę kolejową w wysokości 50 proc. według nowej taryfy otrzyma każdy zgłaszający się uczestnik z miejsca zamieszkania do Warszawy i z powrotem. Zniżka zbiorowa w wysokości 75 proc. obowiązywać będzie wszystkich za przejazd specjalnym pociągiem z Warszawy do Krakowa i z powrotem.

Koszty przejazdu i karta uczestnictwa wynoszą: bilet kolejowy z Warszawy do Krakowa i z powrotem 9 zł. 20 gr., przejazd na Sowiniec i z powrotem, dodatek na Kopiec, zwiedzanie Krakowa i inne przejazdy 2 zł. 50 gr., karta uczestnictwa wraz z legitymacją zjazdową, programem uroczystości i kuponami żywnościowemi 2 zł. 60 gr. Razem 14 zł. 30 gr. Sumę tę należy przekazać Zarządowi Głównemu na Nr. konta 16.613.

Po otrzymaniu przez Zarząd Główny wpłaconej sumy, Komitet Organizacyjny Zjazdu niezwłocznie prześle bilet kolejowy upoważniający do zniżki kolejowej wraz z kartą uczestnictwa i szczegółowym programem. Aby uniknąć pomyłek, prosimy o podanie dokładnego adresu swego zamieszkania i tych, którzy pragną wziąć udział w Zjeździe, oraz z jakiej stacji chce wyjechać, i przez jaką węzłową przejeżdżać.

W Zjeździe poza członkami Związku mogą wziąć udział i ci koledzy, którzy do naszego Związku jeszcze nie należą, a służyli w I Korpusie lub współdziałali z nim.

Zgłoszenia na Zjazd przyjmuje Komitet Organizacyjny do dnia 8-go maja 1936 r. i do tegoż dnia należy wpłacić powyższą sumę. Po tym terminie zgłoszenia przyjmowane nie będą.

W Zjeździe będzie miał prawo wziąć udział tylko ten, który zaopatrzy się w kartę uczestnictwa i specjalną zjazdową legitymację.

Adres Komitetu: Warszawa, Al. Jerozolimskie 8 m. 14, tel. 640-55.

OBJĘCIE URZĘDOWANIA

W dniu 6-go kwietnia r. b. po przyjeździe z Londynu, objął urzędowanie wiceprezes Zarządu Głównego płk. Wincenty Podgurski.

Z OKRĘGU STOŁECZNEGO

W dniu 5-tym kwietnia r. b. w Salonach Klubu Łowickiego odbył się konkurs brydżowy, urządzony staraniem Rodziny Żołnierzy I-go Korpusu.

W konkursie zostały rozegrane trzy nagrody, ufundowane przez pp. hr. Wielopolską, ks. Mirską i płk. Belinę-Prażmowską.

Dochód, osiągnięty z organizowanego brydża, został przeznaczony na „Święcone" dla bezrobotnych członków naszego Związku.

Dnia 9-go kwietnia rb. w lokalu naszego Związku zostały rozdane paczki żywnościowe na święta, najbiedniejszym członkom bezrobotnym.

Paczki rozdawała Przewodnicząca Rodziny Żołnierzy I-go Korpusu hr. Wielopolska.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE OKRĘGU STOŁECZNEGO

Dnia 29-go kwietnia rb. w lokalu Związku Al. Jerozolimskie 8 m. 14 o godz. 18-ej odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Członków Okręgu Stołecznego, na którem zostaną wybrani delegaci Okręgu, na Walny Zjazd delegatów w Wilnie.

ZWIĄZEK OFICERÓW REZERWY R. P.

Okręgowe Zjazdy Delegatów

Następna niedziela — 26 kwietnia b. r. — będzie dniem okręgowych zjazdów delegatów Kół w 3 wielkich ośrodkach ZOR-u: w Wilnie, Toruniu i w Łodzi.

Na zjazd w Wilnie, połączony z tradycyjnym Apelem oficera i podchorążego rez. obiecał przybyć p. Premjer Kościałkowski.

Program tych Zjazdów jest następujący:

WILNO

Godz. 8.30. Zbiórka członków Związku, delegatów i pocztów sztandarowych na dziedzińcu lokalu Związkowego przy ul. Orzeszkowej 11-a.

Godz. 9.30. Msza Święta w Kaplicy Ostrobramskiej i złożenie wieńca przed urną z sercem Marszałka Piłsudskiego.

Godz. 10.30. Złożenie wieńca na grobie ś. p. ks. Biskupa Bandurskiego w Bazylice.

Godz. 11.30. Otwarcie uroczystości „Apelu Oficera i Podchorążego Rez." w gmachu teatru na Pohulance: 1) Oddanie Hołdu Wodzom Narodu, 2) Powitanie Zjazdu i gości przez Prezesa Okręgu, 3) Przemówienie przedstawicieli władz i organizacyj, 4) Referat dr. W. Charkiewicza, 5) Chór „Echo", 6) Utwory muzyczne wykona orkiestra dęta, 7) Depesze hołdownicze, 8) Zamknięcie oficjalnej części Zjazdu.

TORUŃ

Godz. 9.00. Nabożeństwo w kościele garnizonowym (plac Św. Katarzyny).

Godz. 10.15. Otwarcie Zjazdu w auli „Domu Społecznego" przez prezesa Okręgu, a) Zagajenie i powitanie przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych oraz gości, b) Przemówienia przedstawicieli władz, c) Sprawozdanie z działalności Zarządu Okręgu za okres od dn. 23. IX. 1935 r. do dn. 26. IV. 1936 r.

Obrady Delegatów: Wybór Przewodniczącego Zjazdu, oraz 2 sekretarzy. Odczytanie protokółu z ostatniego Zjazdu Delegatów. Sprawozdanie kasowe. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, Sprawozdanie Związkowego Sądu Koleżeńskiego. Dyskusja nad sprawozdaniami. Uchwalenie absolutorjum. Powzięcie uchwał nad zgłoszonemi wnioskami. Wybór Komisji Matki. Wybór władz Okręgu: a) prezesa, b) wiceprezesów, c) członków Zarządu Okręgu i ich zastępców, d) Komisji Rewizyjnej, e) Związkowego Sądu Koleżeńskiego, f) Delegatów na Walny Zjazd Delegatów Związku i ich zastępców. Zatwierdzenie preliminarza budżetowego na rok 1936-37, Wolne głosy i wnioski. Zamknięcie Zjazdu.

Po Zjeździe Delegatów Kół Okręgu nastąpi przerwa obiadowa, poczem odbędzie się odprawa Prezesów Kół Okręgu.

Porządek dzienny odprawy: 1. Zagajenie odprawy przez nowowybranego Prezesa Okręgu. Sprawy Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego. 3. Krótkie sprawozdania Prezesów Kół Okręgu z dotychczasowej działalności ze szczególnem wykazaniem prac członków Kół w dziedzinie obrony Państwa i pracy w PW. 4. Rozbudowa Kół Okręgu. 5. Dyskusja nad sprawozdaniami. 6. Sprawy sekretarjatu Okręgu i usprawnienie prac sekretarjatów Kół. 7. Sprawy kasowe. 8. Plan pracy w Okręgu na rok 1936-37 w kierunku przygotowania rezerw. 9. Wolne wnioski. Zamknięcie odprawy.

ŁÓDŹ

W dniu 26 b. m. odbędzie się w Łodzi Okręgowy Zjazd Delegatów Kół, na którym dokonany zostanie wybór nowych władz Okręgu.

Obecnie urzęduje jeszcze Tymczasowy Zarząd Komisaryczny Okręgu.

WARSZAWA

Okręgowy Zjazd Delegatów Kół Okręgu Warszawskiego odbędzie się w Warszawie w lokalu Okręgu (Wierzbowa 11 m. 32) dnia 10 maja b. r. o godzinie 10 m. 30 w I terminie lub o godzinie 11-ej w II terminie.

Porządek dzienny Zjazdu jest następujący: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokułu poprzedniego Okręgowego Zjazdu Delegatów Kół. 3) Wybory Przewodniczącego Zjazdu i asesorów. 4) Sprawozdanie Zarządu Okręgu za okres ubiegły. 5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 6) Dyskusja nad sprawozdaniami i zatwierdzenie bilansu za ubiegły rok. 7) Rozpatrzenie wniosku o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi. 8) Wybory: a) prezesa Zarządu Okręgu, b) 3 wiceprezesów, c) członków Zarządu oraz ich zastępców, d) Komisji Rewizyjnej Okręgu, e) Związkowego Sądu Koleżeńskiego przy Okręgu Warszawskim, f) delegatów na Walny Zjazd Delegatów Z. O. R. 9) Zamknięcie Zjazdu.

W dniu Zjazdu w lokalu Okręgu będą czynne od godz. 7-ej bufet i umywalnia.

Z życia Kół ZOR-u

SEKCJA MOTOROWA

W związku z prowadzonemi pracami nad organizowaniem Sekcji Motorowej, Zarząd Koła Warszawskiego ZOR wzywa tych członków, którzy posiadają pojazdy mechaniczne, chcą je nabyć, lub interesują się sprawami motoryzacji i prowadzenia pojazdów mechanicznych, by zgłosili się osobiście, pisemnie lub telefonicznie do Sekretarjatu Koła Warszawskiego Z. O. R. (Wierzbowa 11 m. 32, tel. 225-46).

W najbliższym czasie będzie zorganizowany I Zjazd Plakietowy Sekcji Motorowej Z. O. R.

GOSTYNIN

Zarząd Okręgu Warszawskiego zawiesił Zarząd Koła w Gostyninie wskutek nieprzejawiania działalności i na komisarza tego Koła wyznaczył burmistrza m. Gostynina por. rez. Michała Jarmolińskiego.

Po upływie pewnego czasu odbyło się dnia 5 kwietnia br. w lokalu Straży Pożarnej w Gostyninie walne zgromadzenie zreoganizowanego ZOR, które obecnie liczy 65 członków.

Zebranie zagaił kol. Jarmoliński, por. rez. burmistrz m. Gostynina, który na przewodniczącego zebrania powołał kol. Książka ppor. rez., kierownika miejscowego gimnazjum. Do Prezydjum weszli: mjr. Hajsich, komendant powiatowy W. F. i P. W. kpt. rez. Krakowski, ziemianin, Janiszewski, ppor. rez. delegat Zarządu Okręgu. Sekretarzował ppor. rez. Truszkowski.

Po odczytaniu porządku dziennego kol. Janiszewski omówił rolę oficera rezerwy w społeczeństwie a kol. Książek przedstawił cele i zadania statutowe Związku.

Zkolei mjr. Hajsich apelował do zebranych o pomoc w realizowaniu pracy W. F. i P. W., przyrzekając ze swej strony w imieniu władz wojskowych jaknajdalej idące poparcie.

Do Zarządu Koła zostali wybrani: prezes — por. rez. Jarmoliński Michał, członkowie: ppor. rez. Książek, kpt. rez. Krukowski, ppor. rez. Truszkowski, por. rez. Ślązak, ppor. rez. Wróblewski, popr. rez. Zawadzki i mjr. Hajsich Antoni.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano: ppor. rez. Mąkosza, ppor. rez. Majewskiego, ppor. rez. Duszczka.

Na delegatów na Zjazd Okręgowy wybrano: ppor. rez. Żółtowskiego, ppor. rez. Gołębiowskiego.

Na szereg pytań odpowiedzi i informacyj udzielili mjr. Hajsich, ppor. rez. Książek i ppor. rez. Janiszewski. A. J.

ŁOWICZ

Zarząd Okręgu przyjął do wiadomości rezygnację Zarządu Koła Z. O. R. w Łowiczu i wyznaczył na komisarza tego Koła kpt. rez. Stanisława Długockiego.

OSTRÓW MAZOWIECKA

Koło Z. O. R. w Ostrowi Mazowieckiej odbyło dnia 16 lutego b. r. w lokalu miejscowego Klubu Społecznego swe walne zgromadzenie, na które przybyli: delegat Zarządu Okręgu Warszawskiego ppor. rez. Roman Janusz, Obwodowy Komendant P. W. kpt. Splitt, oraz powiatowy Komendant P. W. por. Rapcewicz.

Obrady zagaił prezes dr. Rytel, poczem nastąpiły sprawozdania Zarządu.

W skład Zarządu na rok bieżący weszli: prezes dr. Eug. Rytel, ppor. rez., wiceprezes prof. St. Wrzesiński ppor. rez., sekretarz J. Najmoła por. rez., skarbnik mgr. K. Blumhoff ppor. rez. Członkowie: inż. J. Amon kpt. rez. i prof. T. Mallow ppor. rez.

Do Komisji Rewizyjnej zostali powołani: ppor. rez. J. Lesiewski, por. rez. R. Bieliński i ppor. rez. A. Dmochowski.

CI, CO ODESZLI

We Lwowie zmarł 4 b. m. por. rez., mgr. Stanisław Tęczyński, naczelnik Okręgu Administracji Miar, przeżywszy lat 48. Pogrzeb odbył się w Krakowie.

W Warszawie zmarł 14 b. m. kpt. w st. sp. Wiktor Porębski, odznaczony Medalem Niepodległości, Srebrnym Krzyżem Zasługi i in. Pogrzeb odbył się w Ostrowi Mazowieckiej.

W Poznaniu zmarł 18 b. m. przeżywszy lat 53 ś. p. Jan Gabrjel Grochmalicki, profesor tamtejszego Uniwersytetu, kpt. rez. i obrońca Lwowa.

ZWIĄZEK I RODZINA REZERWISTÓW

Okólnik Nr. 4/36

Z datą 10 kwietnia b. r. Zarząd Główny Z. R. wydał swój normalny miesięczny okólnik, rozprowadzony do wszystkich ogniw organizacyjnych przed świętami. Na treść okólnika składają się: życzenia świąteczne, nominacje, odezwa Naczelnego Kapelana Z. R. ks. Mauersbergera do rezerwistów, lista opiekunów Okręgów i Podokręgów Z. R. (dla stałego i należytego kontaktu z terenem członkowie Zarządu Głównego podzielili między siebie Okręgi organizacyjne. Każdy z członków Zarządu Głównego ma obecnie pod swą specjalną opieką jeden z Okręgów Z. R.), Inspektorami przy Zarządzie Głównym dla dokonywania inspekcyj terenowych zostali mianowani kol. kol.: mgr. L. Moser, T. Kubalski, kpt. A. Pawlik, por. E. Białous oraz dla spraw finansowo-gospodarczych S. Pakulski. Okólnik przynosi nową, szóstą zkolei serję przyznanych dyplomów Zułowskich, stały dział zatwierdzeń, zwolnień, kooptacyj i t. d., punkt o „Marszu Związku Rezerwistów", regulamin opiekunów Okręgów i Podokręgów Z. R., regulamin referatu organizacyjnego Zarządów Okręgowych (Podokręgowych), regulamin dla inspektorów Z. R., apel o wzmożenie prenumeraty „Narodu i Wojska" przez Z. R. i R. R. oraz szereg drobnych punktów natury organizacyjnej, w tem polecenie dla wszystkich ogniw, by w każdym lokalu i świetlicy Z. R. i R. R. został wywieszony w ramach i za szkłem tekst ustawy konstytucyjnej z dn. 23 kwietnia 1935 r., który to tekst został wydany nakładem Zarządu Głównego na dużych arkuszach i rozprowadzony bezpłatnie. Omawiany okólnik podpisany jest, jak zwykle, przez wiceprezesa Zarządu Głównego Z. R. płk. dypl. w s. s. M. Czerniewskiego, Generalnego Sekretarza pos. J. Walewskiego oraz Przewodniczącą Rady Głównej R. R. Z. Berbecką.

„Święcone" w Kole Nr. 1

Staraniem Zarządu Koła Z. R. Nr. 1 oraz Rady Koła R. R. Nr. 1 Okręgu Stołecznego odbyło się w dniu 14 b. m. „Święcone" dla członków i członkiń. W świetlicy Federacji P. Z. O. O. zgromadziło się kilkudziesięciu członków i członkiń Koła Nr. 1 z prezesem Koła mec. J. Adamskim i wiceprzewodniczącą R. R. p. Moserową na czele. Z ramienia Zarządu Głównego na „Święcone" przybył wicemarsz. sen. dr. Barański, długoletni prezes Koła Nr. 1, prezes Okręgu Stołecznego inż. Olszewski oraz prezes Okręgu Mazowieckiego Z. R. mec. Miedzianowski. Kapelan Naczelny ks. Mauersberger dokonał poświęcenia zastawionych stołów, poczem wszyscy po złożeniu sobie wzajemnych życzeń zasiedli do posiłku. „Święcone" w miłym nastroju przeciągnęło się do późnego wieczora.

Z Lublina

Dnia 7.III. br. odbyło się zakończenie 3-tygodniowego kursu instruktorskiego Związku Rezerwistów Okręgu II przy 8 p. p. Leg. 6-go wieczorem zaś nastąpiło uroczyste rozdanie świadectw przez prezesa Zarządu Okręgu II Z. R. wicewojewodę Długockiego.

W krótkiem okolicznościowem przemówieniu Prezes Okręgu podkreślił doniosłe znaczenie tego kursu, tak dla samych kursantów, jak i dla rozwoju pracy na terenie Związku Rezerwistów.

Kurs ukończyli wszyscy bez wyjątku, co świadczy o jakościowym doborze kursantów.

Należy z całem uznaniem podkreślić dużą pracę, jaką włożyła kadra zawodowa 8 p. Leg. na czele z kpt. Lebiedziewiczem, oraz żywy udział Oddziału Oświaty Pozaszkolnej Okręgu Szkolnego Lubelskiego w osobach pp. Wajszczukowej i Steligi.

Na zakończenie odbyła się wspólna żołnierska kolacja w obecności Prezesa Zarządu Okręgu II p. wicewojewody Długockiego.

Koło Nr. 4 wykazuje stały rozwój, zwłaszcza w kierunku wychowania wojskowego i obywatelskiego. W ostatnich czasach odbył się kurs obrony przeciwlotniczo-gazowej, zorganizowany przez Radę Grodzką Rodziny i prezesa L. O. P. P. star. Olearczyka.

Pozatem w świetlicy odbywają się wygłaszane przez referentów pp. E. Ossowską, mgr. Balcera i Falkiewicza odczyty na tematy historyczne i aktualne, a p. prok. W. Stecki wygłosił referat na temat „Obowiązki i prawa obywateli na tle konstytucji Majowej, Marcowej i Kwietniowej".

W każdą niedzielę popołudniu R. R. prowadzi świetlicę dla dzieci połączoną z dożywianiem. Około 50 dzieci bezrobotnych rezerwistów spędza w świetlicy parę miłych godzin na zabawach, śpiewach, pogadankach, które kończą się podwieczorkami.

Zjazd Wych. Obyw. w Rybniku

Dnia 23 marca b. r. pod przewodnictwem prezesa powiatowego Z. R. dyr. mjr. Szymańskiego odbył się w auli Państwowego Gimnazjum w Rybniku zjazd referentów wychowania obywatelskiego Z. R.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego dyr. Zdąblasz omówił zadania Związku Rezerwistów, wskazując na współpracę członków każdego Koła, a zwłaszcza komendantów i referentów wychowania obyw.

Ref. pow. prof. Koza wygłosił referat p. t. „Praca referenta wych. obyw.". Referent wskazał, że podstawowym czynnikiem pracy jest dokładne zdanie sobie sprawy z celów i zadań, jakie czekają członków Z. R., a szczególnie referentów wych. obyw. od których pracy zależy w znacznej mierze działalność Kół.

Sprawdzianem pracy każdego Koła Z. R. winno być wykonanie czynu obywat., jak urządzenie świetlicy, bibljoteki i t. d.

Na tutejszym terenie należy baczną uwagę poświęcić sprawom mniejszościowym.

Następnie instr. ośw. pozaszk. p. Przybysławski wygłosił referat „O pracy świetlicowej", w którym wskazał na znaczenie świetlic i dał wskazówki praktyczne w sprawie ich urządzenia.

W ożywionej dyskusji zabierali głos przedstawiciele poszczególnych Kół, omawiając sprawy związkowe, gospodarcze oraz mniejszościowe.

Zjazd Z. R. w Kutnie

Walny Zjazd delegatów Związku Rezerwistów pow. kutnowskiego odbył się w dniu 29. III. 36 r. w salach kasyna podoficerskiego 37 p. p. Z. Ł. w Kutnie. Na Zjazd przybyli płk. dypl. Sas-Hoszowski d-ca 37 p. p. Z. Ł. i prezes Federacji, ppłk. Waradzyn, prezes Okręgu IV Zw. Rez. kol. Dobosz, delegat Zarządu Gł. p. Szalay, przedstawiciele Zw. Legjonistów, POW, ZOR, Zw. Podof. rez. Zw. Strzeleckiego. Zjazd otworzył prezes Zarządu Powiatowego Cywicki oddaniem hołdu Wodzowi Narodu i powitał przybyłych gości. Zkolei poprosił o przewodnictwo Prezesa Okręgu p. Dobosza. Przemówienie powitalne wygłosili: płk. dypl. Sas-Hoszowski, który wskazał na ważną rolę jaką Związek Rezerwistów odgrywa w strukturze państwowej i ppłk. Waradzyn, który wezwał organizację do intensywnej pracy. Oba przemówienia zebrani przyjęli oklaskami. Po sprawozdaniach członków zarządu i komisji rewizyjnej, wybrano nowy zarząd powiatowy w składzie: prezes Kucharski Feliks, członkowie: Miksa Horoszewski, Steig, Grembecki, Andrzejczyk i Bartoszewicz.

Dłuższe przemówienie wygłosił prezes Okręgu Dobosz, który zdefinjował pracę Związku Rezerwistów w roku bieżącym w następujących punktach. 1) „Frontem do Koła" — wzmożenie aktywności w kołach. 2) Pożegnania i powitania odchodzących i przychodzących z wojska. 3) Organizacja RR jako czynnika op. społ.

Po uchwaleniu budżetu i planu pracy na rok przyszły, przewodniczący zjazd zamknął, wyrażając uznanie ustępującemu prezesowi Cywickiemu za jego wysiłek na drodze sanacji warunków pracy tut. Związku Rezerwistów.

Obrady toczyły się pod sprężystem przewodnictwem prezesa Okręgu ob. Dobosza w podniosłej atmosferze co wskazuje, iż Związek Rezerwistów pow. kutnowskiego wszedł w aktywniejszy okres życia organizacyjnego.

Zawody Strzeleckie Z. R. w Chorzowie

W dniu 5. IV. br. odbyły się w Chorzowie zawody strzeleckie pod kierownictwem Kmdanta P. W. por. Husakowskiego i oficerów Zw. Rez. Do zawodów stanęło 7 zespołów z terenu Chorzowa przyczem zespołowo I miejsce osiągnął zespół Z. R. Chorzów III, zdobywając nagrodę Z. O. R. Chorzów, — II m. Chorzów IV — III m. Chorzów. Indywidualnie najlepsze miejsce osiągnął ppor. rez. Wilk.

Jako goście przybyli: p. insp. Pieta w imieniu p. marszałka Grzesika, p. mjr. Swaczyna w-z Kmdanta Garnizonu, Stawski w imieniu ZOR, Kmdant Obwodu P. W. p. kpt. Wideł i inni.

Zawody wykazały wysoki poziom strzelecki Związku Rezerwistów w Chorzowie.

Dom Społeczny w Kościerzynie

Istniejące na terenie powiatu kościerskiego organizacje W. F. i P. W. oddawna odczuwały brak odpowiednich pomieszczeń na swe świetlice oraz lokale biurowe dla Zarządów. To też praca społeczna nie mogła nabrać należytego rozpędu. Dopiero rok ubiegły przyniósł skuteczne rozwiązanie tego zagadnienia. Powstał bowiem w Kościerzynie Dom Społeczny, w którym pomieszczenie znalazły: Związek Rezerwistów, Rodzina Rezerwistów, Związek Powstańców i Wojaków O. K. VIII, Związek Strzelecki oraz Polski Związek Zachodni. Ponadto z Domu Społecznego korzystają w miarę potrzeby: Związek Straży Pożarnych, P. C. K., L. O. P. P. i L. M. K. W Domu mieści się również Powiatowa Komenda WF i PW.

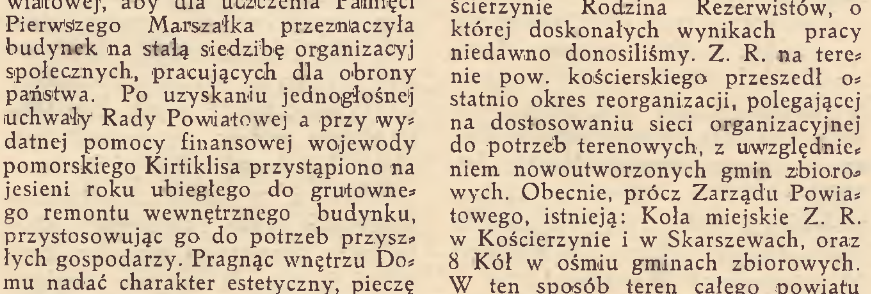
Historja powstania w Kościerzynie Domu Społecznego jest następująca: budynek jest gmachem poszpitalnym i stanowi własność Powiatowego Związku Samorządowego. Po przeniesieniu szpitala do nowozbudowanego gmachu, budynek wypożyczony był czasowo na bursę gimnazjalną. I gdy bursa znalazła nowe pomieszczenie, star. Turowski zaproponował Radzie Powiatowej, aby dla uczczenia Pamięci Pierwszego Marszałka przeznaczyła budynek na stałą siedzibę organizacyj społecznych, pracujących dla obrony państwa. Po uzyskaniu jednogłośnej uchwały Rady Powiatowej a przy wydatnej pomocy finansowej wojewody pomorskiego Kirtiklisa przystąpiono na jesieni roku ubiegłego do gruntownego remontu wewnętrznego budynku, przystosowując go do potrzeb przyszłych gospodarzy. Pragnąc wnętrzu Domu nadać charakter estetyczny, pieczę nad stroną dekoracyjną powierzono art.-mal. S. Wojciechowskiemu.

17-go listopada 1935 r. w obecności woj. pomorskiego Kirtiklisa odbyło się uroczyste poświęcenie Domu Społecznego, którego dokonał J. E. ks. biskup chełmski dr. Stanisław Okuniewski.

Dom położony jest w śródmieściu i otoczony półhektarowym parkiem. Dom jest dużym budynkiem murowanym, parterowo-piętrowym, składającym się z kilkunastu ubikacyj, w tem dwie duże świetlice reprezentacyjne Z. R. i Z. S., oraz dwie mniejsze, należące do R. R. i oddziału żeńskiego Z. S. Pokoje pozostałe zajęte są przez Powiatową Komendę P. W. i lokale biurowe organizacyj. Mieszczą się tam również magazyny Komendy P. W. Administracja Domu spoczywa w rękach międzyorganizacyjnego Komitetu. Dom jest finansowo samowystarczalny, koszty utrzymania pokrywają solidarnie organizacje, Dom zajmujące lub korzystające z jego urządzeń.

W świetlicy Z. R. i R. R. w Domu Społecznym prowadzone są wykłady i pogadanki przez wyszkolonych instruktorów i referentów. Zajęcia te cieszą się ogromnem powodzeniem. W świetlicy prócz gier towarzyskich czynne są: czytelnia i bibljoteka (filja tow. Czytelni Ludowych), obsługujące wszystkie organizacje.

Dzięki powstaniu Domu Społecznego, począł się należycie rozwijać miejscowy Z. R. Powstała również w Kościerzynie Rodzina Rezerwistów, o której doskonałych wynikach pracy niedawno donosiliśmy. Z. R. na terenie pow. kościerskiego przeszedł ostatnio okres reorganizacji, polegającej na dostosowaniu sieci organizacyjnej do potrzeb terenowych, z uwzględnieniem nowoutworzonych gmin zbiorowych. Obecnie, prócz Zarządu Powiatowego, istnieją: Koła miejskie Z. R. w Kościerzynie i w Skarszewach, oraz 8 Kół w ośmiu gminach zbiorowych. W ten sposób teren całego powiatu objęty jest siecią organizacyjną Z. R. Koła R. R. zorganizowane są w Kościerzynie, Skarszewach i gm. Lipusz. W stadjum organizacji znajdują się Koła R. R. w gminach: Liniewo i Nowa-Karczma. Prezesem Zarządu Powiatowego Z. R. jest kpt. rez. pos. Józef Kamiński, komendantem powiato-



Koło kościerskie z własną orkiestrą przed Domem Społecznym



Rezerwiści w swej świetlicy w Domu Społecznym.

wym kpt. Leśniak. Przewodniczącą Rady Powiatowej R. R. jest p. Zofja Turowska.

Powstanie Domu Społecznego w Kościerzynie jest faktem, mówiącym za siebie i postawić go można za godny naśladowania przykład właściwego rozwiązania sprawy lokalów organizacyj, tej stałej bolączki pracy społecznej w Polsce. Jesteśmy przekonani, iż w każdym powiecie znajdzie się jakiś budynek, który przy dobrej woli i zapale do pracy, możnaby niewielkiemi nawet kosztami oddać organizacjom miejscowym, które, otrzymawszy taką bazę, mogłyby swą pracę żywiej, skuteczniej i bardziej celowo poprowadzić. Przy dobrej woli bowiem i odsunięciu na bok ambicyj personalnych i szowinizmu organizacyjnego — można wspólnym wysiłkiem zdobyć lokal, który nietylko przyczyni się do wzmożenia tempa pracy, ale również przyczyni się do zacieśnienia stosunków między bratniemi organizacjami. Częstokroć Ogniwa nasze pragną pobudować własne Domy Rezerwisty. Jednak akcja taka natrafia z miejsca na trudności finansowe i w bardzo nielicznych wypadkach doczekuje się realizacji. Jeśli zrezygnujemy z pięknych ale i mocno nierealnych projektów budowy własnej siedziby, a przystąpimy do wspólnej akcji międzyorganizacyjnej stworzenia takich, jak w Kościerzynie — Domów Społecznych — to w krótkim czasie i przy odpowiednio mniejszym finansowo wysiłku Ogniwa Z. R. będą miały własne lokale i świetlice, bez posiadania których trudno sobie właściwą pracę wyobrazić.

Pomyślcie zatem Koledzy, czyby na terenie Waszych powiatów nie można takiej rzeczy zrobić?

Odprawa Z. R. w Wąbrzeźnie

Z końcem ubiegłego miesiąca odbyła się odprawa Związku Rezerwistów powiatu wąbrzeskiego przy udziale delegatów Okręgu pp. inż. Humieckiego i por. w st. sp. Wizimirskiego. Po odczytaniu „Hołdu Wodzom Narodu", nastąpiły przemówienia i sprawozdania Zarządu, wykazujące wielką aktywność organizacji.

Poszczególni delegaci składali krótkie sprawozdania, informując Zarząd o stanie prac w Kołach.

Następnie omówiono sprawy wychowania obywatelskiego a w wolnych głosach program prac na najbliższą przyszłość.

Prezes Wilamowski, podziękowawszy zebranym za liczne przybycie, zamknął posiedzenie.

Związek Rezerwistów powiatu wąbrzeskiego, mimo, że jest młodszym organizacyjnie w zespole Okręgu Pomorskiego, to jednak wykazać się już może pięknemi rezultatami swej pracy.

Dr. EDMUND WIELIŃSKI

Pochód społeczny Związku Rezerwistów

Organizacja Z. R. jest zakonnym związkiem rezerwistów Polskiej Siły Zbrojnej. Jako członkowie Związku Rezerwistów, stanowimy po 1) rezerwę sławnej Armji Polskiej i po 2) jesteśmy zapasem żołnierzy wyszkolonych, którzy przeszli do życia obywatelskiego.

Jest wolą, zamiarem i celem Programu Wych. Obyw. Z. R., aby rezerwista w to drugie swoje życie — w swoje i w narodu życie obywatelskie wniósł z szeregów żołnierzy czynnych te wszystkie cnoty, któremi Wielki Marszałek Józef Piłsudski ze swego ducha i ze swego genjuszu wyposażył tak obficie Polską Siłę Zbrojną.

Tworzenie tych cnót, które się mianują: „honor, męstwo, karność, zdolność do czynu i odpowiedzialność za ten czyn" — i wkorzenianie ich najpierw w duszę polskiego rewolucjonisty lat 1892—1914, a potem w duszę polskiego żołnierza, przetrawiło całe znojne życie Wielkiego Wychowawcy Narodu.

Program wychowania obywatelskiego Z. R., stawiając na swojem naczelnem miejscu — jako ideę główną polskiego rezerwisty — wielkość i potęgę Rzeczypospolitej, domaga się od związkowców, aby, wstąpiwszy w życie obywatelskie, na drodze, wskazanej przez Józefa Piłsudskiego, zaszczepiali z pokolenia w pokolenie całej rezerwie i całemu społeczeństwu te same cnoty, które odrodzone w polskim żołnierzu wolą Zwycięskiego Wodza, wróciły Narodowi honor i wolność i niepodległość, a więc pełną zdolność do samoistnego życia na wielkim, już jasnym szlaku rozwoju dziejowego.

Patrząc na te cnoty, na ich odrodzenie w Polsce i na trud przeogromny, z którego one urosły i stały się ciałem przez ofiarę, przez krew i przez śmierć najlepszych — rozumiemy, że Program Wych. Ob. Z. R. stawia przed nami zadanie niemałe. Czy potrafimy spełnić to zadanie? Związek Rezerwistów, a w nim my wszyscy, wierzymy i wiemy, że swój obowiązek spełnimy posłuszni przykazaniu: *idź i czyń, a jeśli ci powiedzą, że głową muru nie przebijesz, to nie wierz i czyń swoje po ostatek twego życia!*

Program Wych. Ob. Z. R., stawiając przed nami jako ideę najwyższą — bezpieczeństwo Rzeczypospolitej, jej moc i potęgę, pamięta o tem, że nie byłby programem, gdyby nam nie wskazał metod i środków do urzeczywistnienia etapami naszej woli w drodze ku celowi. Wiemy, jaki jest cel; wiemy, że dla niego mamy wychowywać rezerwistów tak, aby ich stosunek do życia był czynnym; wiemy, że mamy uaktywnić nasze Koła, Powiaty i Okręgi wobec społeczeństwa, aby taką drogą zburzyć i w nas samych i w społeczeństwie te wszystkie wady i przywary, które były przyczyną upadku Polski, i że na ich miejsce musimy wydobyć na szczyt charakteru polskiego owe, wszystkie cnoty, które mają dać Polsce niepodległej oblicze i godność Państwa Mocarstwowego. Zatem obowiązkiem rezerwisty-związkowca, a szczególnie referenta w. o., jest wychowywanie obywateli równocześnie z tworzeniem czynnej postawy wobec polskiej rzeczywistości.

Na to nierozdzielne powiązanie obowiązkiem wychowania z obowiązkiem aktywności w życiu obywatelskiem zwracam odrazu uwagę kierowników wychowania obywatelskiego. Oni bowiem muszą w pierwszym rzędzie zdawać sobie sprawę z tego, iż przy takiem właśnie powiązaniu obu tych obowiązków, przez solidne i sumienne pełnienie swych zadań, będą mogli zdziałać, że praca nasza w całym Z. R. nabierze właściwej krwi, krwi żywej i zdrowej, której tętno — dzisiaj jeszcze młode i słabe — rozrośnie się w potężny i niepowstrzymany *ruch społeczny*, który Program nazywa „wielkim marszem społecznym".

Czemże więc, jakiemi *metodami i wskazaniami* kierujemy się, inicjując ten wielki pochód społeczny?

Pod tym względem zalecenia Programu są jasne i wyraźne. Szukając dla nas środków realizacyjnych, Program w. ob. już u samego wstępu do swoich „uwag ogólnych" zwraca naszą uwagę na „polskiego żołnierza, który nigdy w niewoli nie był i ginął z pieśnią wolności na ustach", — na tego rycerza, który nigdy nie stanowił większości w Polsce, a który — przeciwnie — nie znając i nie przeżywając hańby i nędzy niewoli, był niemal cudzym w swoim własnym narodzie; który bił się na wszystkich terenach wojennych Europy, by przynieść Ojczyźnie „tajemnicę wojny"; który przelewał swą krew za wolność Ameryki, za ideały wolności w Egipcie, na San Domingo i pod Samosierrą, pod Moskwą i Lipskiem; który ginął w 1831 r., 1863, 1905 r., aby nie zagasł porywający sen o szpadzie. Ten żołnierz nie był nigdy w niewoli i on to właśnie zmartwychwstały w wolnej Polsce i niepodległej, ma stokroć razy prawo z dziejów nabyte, aby się nie czuł już obcym w Ojczyźnie.

Tym żołnierzem w Polsce niepodległej to *cała Polska Siła Zbrojna*. Jest wolą Programu i musi być wolą nas wszystkich, aby ta Armja była w Polsce otoczona *powszechną serdeczną miłością całego narodu jako żywy symbol żywych wielkich praw narodu, jako narodu honor nieskazitelny, jego duma i jego największa radość.*

Chcemy, aby w Polsce niepodległej — po tragicznej półtorawiekowej „próbie grobu", nie było ani jednego Polaka, któryby nawet w życiu codziennem nie praktykował kultu pamięci wiekopomnej Marszałka, jako wskrzesiciela niepodległości, któryby nie praktykował miłości dla Jego dzieła, którem jest Armja i dla jej wodza obecnego, którego na jej czele postawił Marszałek. Chcemy przeogromnej wierności całego narodu dla tej Armji, wierności bez zastrzeżeń i ślepej w kulcie żywiołowym.

W tem praktykowaniu kultu Wodza i Polskiej Siły Zbrojnej, dyktowanem uczuciem miłości, w tym uczuciowym pierwiastku miłości kraju, Ojczyzny — Program nasz widzi słusznie czynnik, który swem znaczeniem dorównywa i przewyższa techniczne zaopatrzenie i uzbrojenie wojska i narodu dla możliwej walki o bezpieczeństwo i niepodległość Polski.

Związek Rezerwistów, kształtując taki typ rezerwisty i obywatela, uznaje za podstawę zadania swego w tym kierunku urabianie przedewszystkiem *charakteru* żołnierskiego i obywatelskiego jednostki, a potem dopiero tej jednostki kształcenie pod względem jej wiedzy i kultury.

Z tego więc względu Program wych. ob. Z. R. stawia *„czyn obywatelski"* przed uświadomieniem obywatelskiem.

Idea pracy zbiorowej, jej stosowanie przez wysiłek zbiorowy o charakterze społecznym, musi mieć pierwszeństwo przed wpajaniem wiedzy i kultury bezczynnej.

Obywatel, który kulturę wchłania, lecz jej nie tworzy, jest takim samym nagim barbarzyńcą, jakimi byli jego przodkowie w prahistorji. Obywatela rzeczywiście kulturalnego musi cechować czynna postawa i pozytywna wobec życia Narodu i Państwa. Tę jego postawę mierzymy jego aktywnością indywidualną i zbiorową, z której powstają *realne* dzieła, *realna* praca, jawne a pożądane społecznie — *czyny* obywatelskie.

Musimy przyjąć za zrozumiałe i naturalne, że nasz Program w. ob. głosi, iż organizowanie współobywateli pod sztandarami wielkich haseł i niewykonywanie ich jest oszustwem i nadużyciem.

Tylko praca, praca ciągła; tylko czynna i pozytywna postawa wobec społeczeństwa i Państwa; tylko czynami obywatelskiemi rezerwista wykaże swoją dojrzałość, rzetelność i uczciwość, cnotę karności, dyscypliny i koleżeństwa.

Chcemy mieć takich rezerwistów, którzyby wiedzieli i ciągle powtarzali, że „*Państwo buduje się pracą, a broni krwią*", że w tej tezie mieści się całość naszego zadania w Z. R., na którą składają się: 1) *przygotowanie obronne* i 2) *praca obywatelska*.

Tyle o duchu Programu w. ob. Z. R. w rozumieniu jego autorów, w rozumieniu Zarządu Głównego Z. R. i jego Rady w. ob.

Powiedziałem na wstępie, że *czyn obywatelski* jest podstawą wychowania obywatelskiego. Pragniemy więc wychować takiego rezerwistę, którego cechą najbardziej zasadniczą ma być *czynna* postawa wobec *życia publicznego*, do życia zbiorowego, — *społecznego* i *obywatelskiego*.

Pragnienia nasze i nasze dążenia programowe, idące ku stworzeniu typu rezerwisty o czynnej, a więc istotnie kulturalnej postawie wobec spraw społeczeństwa, spraw wsi swojej, gminy, powiatu, spraw miasta swego, a wreszcie wobec spraw narodu i państwa, wymagają, rzecz oczywista, od nas przedewszystkiem a przez nas od rezerwisty-obywatela, *nie słów ale czynów*. Nie znaczy to nic innego jak to, że mamy tak kształtować psychikę społeczeństwa, aby w niem istotnem kryterjum i istotną pobudką działalności publicznej był *interes państwa*, dobro publiczne, dorobek ogólny. *Realna działalność*, wynikła z takiego usposobienia, z takiego dążenia do pomnożenia dobra powszechnego, będzie czynem obywatelskim. *Między tym czynem obywatelskimi, jako środkiem wychowawczym, a innemi środkami wychowawczemi* — jak pogadanki, odczyty i t. p. — *istnieje bezwzględnie łączność*, ale łączność w tem znaczeniu, że *wszelkie przejawy i wszelkie inne środki wychowawcze muszą być podporządkowane czynowi obywatelskiemu*, — pod którą to nazwą rozumiemy każdy wysiłek i każdą pracę, spełnioną przez jednostkę lub przez grupę organizacyjną dla życia ściśle lokalnego, regjonalnego lub wreszcie ogólno-państwowego.

Pierwszym *przejawem* dążenia rezerwisty-obywatela, zrzeszonego w naszym Związku, do czynu obywatelskiego, jest czynny jego udział we wszystkich pracach Związku; udział chociażby mały, ale czynny, ale praca i działanie, a nigdy i pod żadnym warunkiem *bierne* przyglądanie się, — choćby nawet bardzo życzliwe i bardzo „ideowe" — pracy innych. Ani jeden związkowiec *nie może być biernym obserwatorem*. Bierność jednostki może zarazić innych; bierna grupka w Kole jest kulą u nogi dla Koła. Praktykowanie stałe w kierunku tego środka wychowawczego da niewątpliwie *te warunki moralne*, wśród których i dzięki którym powołanie członków Koła do pracy obywatelskiej nada im się samo tak naturalnie i łatwo, jak łatwo i naturalnie nadaje się wniosek ze słusznych przesłanek logicznych. Mając te warunki moralne, rezerwiści mogą rozpocząć swą piękną powinność współpracy z wojskiem i dla wojska, wytwarzając wśród społeczeństwa mocne i głębokie uczucie serdecznego przywiązania do własnej armji czynnej, życzliwość ludności cywilnej i jej zaufanie do tej siły zorganizowanej, której Konstytucja polska 1935 r. powierza czuwanie nad prawami suwerennemi Rzeczypospolitej. Mamy wszystkie dane do twierdzenia, że to zadanie, obciążające przedewszystkiem referat wych. obyw., będzie spełnione bez reszty, że między wojskiem i naszym Związkiem nie zapanuje nigdy żadna inna atmosfera, jak tylko i wyłącznie atmosfera wzajemnego zaufania i szczerości. Lecz jest koniecznem, aby wszyscy pamiętali, że zaufanie wojska można dla siebie nie wygadać, lecz zawsze tylko wypracować.



Rezerwiści Koła „Grodziec" przy pracy pod hasłem „Budujemy strzelnicę".

O takim stosunku naszej współpracy z wojskiem na podstawach ideologicznych Z. R., świadczyć będzie np. jako czyn obywatelski, aby Koła wszczęły przez swoją inicjatywę na swoich terenach akcję wznoszenia tablic pamiątkowych ku czci bohaterów naszego wojska, poległych w walce za Ojczyznę; aby brały udział w uroczystościach wojskowych, w oddawaniu honorów oddziałom wojskowym, w witaniu ich, żegnaniu i t. p.

Czynne przeciwdziałanie Z. R. uchylaniu się jednostek od obowiązku służby wojskowej, pomoc przy poborze rekruta, opieka nad żołnierzem, opuszczającym szeregi, opieka nad przyszłym żołnierzem we współpracy ze Zw. Strzeleckim, współpraca z bratniemi organizacjami, a na pierwszem miejscu ze Związkiem Legjonistów i P. O. W. — oto szerokie pole dla inicjatywy i pracy naszych rezerwistów.

Te same środki wychowawcze, które Program wych. ob. Z. R. każe stosować w łonie swej organizacji, muszą być realizowane także w stosunku Z. R. do społeczeństwa. Chcemy z biernych, niespożytych sił stworzyć siłę czynną i żywą, siłę pożyteczną dla narodu i państwa. Pożytek i interes Państwa mieści się w potrzebach dnia codziennego danego środowiska i nie jest dobrem nieuchwytnem i abstrakcyjnem. Środkiem wychowawczym do tego celu jest *popieranie czynne każdej inicjatywy państwowej i społecznej*, która ma na oku dobro powszechne; popieranie samorządu i instytucyj społecznych i państwowych w zakresie opieki społecznej, w zakresie sztuki i kultury.

Koło Z. R. uczynić może wiele dla poprawienia sytuacji materjalnej swego środowiska, jeśli np. wystąpi z inicjatywą celowego wykorzystania możliwości, które stworzą *godziwą sytuację zarobkową*. Lecz ostrzegam, że tę szkołę samopomocy i zaradności gospodarczej należy przechodzić rozumnie, po przemyśleniu i nigdy bez zgody wyższych władz organizacyjnych, zaś najrzadziej bez porozumienia z R. R.

W dziale dążeń Z. R. do uspołecznienia szerokich warstw ludności Program w. ob. Z. R. podaje cały szereg środków wychowawczych (str. 30). Nie są to środki wszystkie, — liczniejsze, niż te przykłady, może dać praca w terenie i nasza inicjatywa, inicjatywa ref. w. ob., od których Program żąda wywoływania zawsze odpowiednich zainteresowań wśród członków Z. R. dla aktualnych spraw natury społecznej i gospodarczej. Ich też obowiązkiem i to pierwszorzędnym jest, aby czyn obywatelski zaczęty — został dokonany. Odpowiadają też za to zarządy odnośnych ogniw Związku.

Kształtując temi środkami wychowawczemi „typ rezerwisty polskiego", żądajmy od niego z równym uporem: punktualności i poszanowania czasu i pracy ludzkiej; żądajmy odwagi mówienia prawdy i bezwzględnej walki ze złą wolą; żądajmy od niego tego wszystkiego ciągle, umiejętnie, po polsku, a jeśli to konieczne i potrzebne — twardo i surowo.

Program wych. ob. Z. R. przekazuje ref. w. o., ale z nim do spółki także prezesowi Koła, Komendantowi, członkom prezydjum i zarządów już nietylko obowiązek, ale misję wprowadzenia całego materjału i metod, nim objętych, w życie terenowe.

Cel ten, tę ze wszechmiar zaszczytną misję osiągnąć i spełnić można i należy. Przez prasę i radjo, przez pieśń i muzykę, przez plakaty i pochody, przez odczyty i pogadanki, przez czyny indywidualne i zbiorowe, uzyskać można nawet najsilniejsze napięcie wykonania. Przez świetlicę i przez bibljotekę, przez czytelnictwo i nawet przez zabawę wspólną można ducha naszego Programu przemienić w żywe ciało, zdrowe i obywatelskie formy mądrej i celowej pracy dla dobra powszechnego.

Nakoniec: w doborze metod pracy należy mieć na oku jako wytyczną najpierwszą — charakter Koła, wiejski i miejski, robotniczy i inteligencki i poziom wyrobienia członków.

Niewolno dopuszczać nigdy i pod żadnym pozorem do uwydatniania i pogłębiania rzekomych różnic społecznych. Obowiązkiem naszym jest, aby członkowie Z. R., pochodzący z różnych środowisk i sfer społecznych, przejmowali się obowiązkami, które na nich ciążą właśnie w związku z tą ich przynależnością do określonej warstwy społeczeństwa.

Niech rolnik interesuje się sprawami wsi, niech robotnik interesuje się sprawami miasta, wytwórczości, wymiany i podziału dóbr; niech wszyscy interesują się, dbają i pracują dla wzajemnej korzyści, niosącej korzyść Państwu, wobec którego my wszyscy posłuszni prawu i działając w myśl idei Z. R., działamy świadomi, że w *naszych* siłach: „Dopóki z ludu nie wytrysną nowe, mieści się całe życie narodowe". (Jul. Słowacki — Beniowski XII.)

*

Czem jest czyn obywatelski w praktyce? Dla przykładu podaję niektóre prace:

1) Koło „P. W. U. Sprawdziany" — Okręgu Stołecznego wybudowało własnemi siłami i środkami:

a) kort tenisowy, ogrodzony siatką;

b) strzelnicę małokalibrową 50 i 100 mtr., uznaną za jedną z najlepszych w Warszawie;

c) boisko piłki nożnej i pod siatkówkę; a kończy:

a) budowę dwóch basenów;

1) dla dzieci o wym. 7×15×1;

2) dla dorosłych pływalnię o wym. 7×25×3 oraz odpowiednie dla nich urządzenia hydrotechniczne.

Sama praca wyrażona tylko w robociźnie, danej przez członków Koła przy współudziale Zw. Strzel. w godzinach wolnych od zajęć zarobkowych przekracza kwotę 80.000 (osiemdziesiąt tysięcy) złotych. W końcowej realizacji swego hasła: „Budujmy własny stadjon sportowy". Koło P. W. U. „Sprawdziany" wybuduje jeszcze budynek administracyjny z szatniami i natryskami oraz plażę.

2) Koło w Gazowni (Warszawa) wykonało wspólnym wysiłkiem na terenie Gazowni na Woli strzelnicę na 50 m., typu zatwierdzonego przez Państw. Urz. W. F. i P. W.;

3) Koło Z. R. w Żyrardowie wybudowało własnemi siłami swoich członków własny „Dom Rezerwisty", a tej wiosny postanowiło uporządkować drogę do tego domu;

4) Koło Z. R. we wsi Słupki zainicjowało i przy pomocy gospodarzy wybudowało ustępy w każdej zagrodzie;

5) Zarząd Pow. Z. R. w Wołożynie zmontował pokazową izbę mieszkalną w stylu regjonalnym.

Przytoczone przykłady objaśniają dokładnie, co Program Wych. Obyw. uważa za czyn obywatelski, który pomnaża dobro publiczne. A środki realizacyjne najpraktyczniejsze i najlepsze? Najprostszy z nich brzmi: każde Koło Z. R. pozna je najlepiej, gdy swój czyn obywatelski — wykona własnemi siłami.

B. PEPŁOWSKI

„HANIEBEK"

Wałach pana plutonowego Siwca nazywał się właściwie „Hannibal", ale słynął w baterji pod imieniem „Haniebek". Nazwę tę wyprowadzano powszechnie od haniebnej zaiste mordy, jaką obdarzyła go mama.

Znalazł się w baterji drogą „lewej" wymiany z jakimś trenem, czy uzupełnieniem kawaleryjskiem, które mijaliśmy w drodze na pozycję.

Plutonowy Siwiec zakochał się w nim od pierwszego wejrzenia:

— Jak pragnę Wielkiego Boga! — zawołał na jego widok: — Nic, tylko wujo Staniszewski; Ten sam pysk. Żeby konie byli trunkowe, toby taki z knajpy nie wyłaził!

— Pasowałby panu plutonowemu ten wałach — podlizał się „kanonik" Byrda.

— Pewnie — mruknął Siwiec — Byrda! Biegiem po kantar i wszystko, co się gibiuruje dla służbowego wałacha; to jest nasz koń.

W jaki sposób Siwiec wywiódł się treniarzom z tytułu swej własności — niewiadomo.

Porucznik Bożewski również nie lubił zbytecznych formalności; zapytał tylko:

— Co to jest?

— Melduje posłusznie, panie poruczniku — nasz koń.

Porucznik wygrywał paznokciami na zębach arję z „Madame Butterfly".

— Tak, ma się rozumieć, że nasz... tylko, cholera, znaczny jak wszyscy djabli...

— Znakiem tego, nie zginie, panie poruczniku.

Porucznik już odchodził, ale jeszcze raz przystanął:

— A nazywa się „Hannibal", pamiętacie?

— Rzecz jest wiadoma — obraził się cokolwiek Siwiec i kazał odprowadzić konia do szopy.

Porucznik Bożewski, szerzej znany w baterji jako „machała", cieszył się opinją wielkiego znawcy koni. Plutonowy Siwiec w ten sposób wyraził mu swoje uznanie:

— Jak już co do koni, to naszemu Machale ani Boże mój.

Nieraz tam jeden i drugi to a sio, a ten: „Dawaj (mówi) dziadu podogoniem na świat sprowadzony, lewą zadnią! Patrzysz, a tam — oho. Mojego też, tylko zobaczył, zaraz mówi „Haniebek się będzie nazywał"... Czy może być na taką cholerę lepsza nazwa?

— Nie może być, panie plutonowy — odpowiadał chór.

Miał Haniebek pewną, dość pospolitą u koni wierzchowych, przywarę: przy każdem siodłaniu lubił się nadąć. Jeżeli czas pozwalał i „nie było nic takiego", Siwiec przemawiał do niego długo i kwieciście, informował go obszernie, co z nim zrobi, jeżeli sprobuje dalszej obstrukcji, odwoływał się do jego rozsądku, a nawet honoru, tłumacząc, że jako wałach poniża się udawaniem ciężarnej kobyły. Jeżeli sprawa była pilna, ceremonjał ten ulegał wybitnej redukcji. Haniebek przed siodłaniem dostawał poprostu cztery razy w mordę, po dwa z każdej strony; Siwiec sygnalizował mu w ten prosty sposób, że o żartach narazie mowy być nie może i Haniebek, tuląc uszy, z gniewnem parskaniem, pozwalał jednak siodłać się bez dalszych trudności.

W czasie swojej wojskowej karjery poznał Haniebek kawał świata i wiele się nauczył. Dużo wiedział. Nietylko rzeczy tak proste, jak to, że przy obroku należy przedewszystkiem zjeść porcje sąsiadów, bo na swoją zawsze jest czas, lub że wystarczy nosem podnieść klapę, aby dostać się do skawy, gdzie często gęsto bywa chleb, a czasem i cukier; są to rzeczy, które zna na pamięć każdy jakotako rozgarnięty koń wojskowy. Haniebek wiedział o wiele więcej. Znał naprzykład sposób, zapomocą którego można się uwolnić, stosownie do upodobania, z kantara dowolnego fasonu; znał kantary rosyjskie, niemieckie, francuskie i austrjackie. Chodził pod meksykańskiem drewnianem siodłem, któremi obdarzyli nas Amerykanie. Wiedział, za co się nieuchronnie bierze po mordzie, a kiedy można pobroić.

Jeżeli się np. szuka w sakwach chleba i stłamsi przy tej sposobności bieliznę, albo (co gorsza) zapaskudzi nosem tytoń — mordobicia nie da się, niestety, uniknąć, ale wobec możliwości znalezienia cukru, gra taka warta jest świecy. Haniebek nie zaniedbywał jej nigdy, ilekroć Siwiec pozostawił nieopatrznie siodło w zasięgu jego pyska.

Nieraz od kolacji zrywał się Siwiec z bolesnym jękiem: — O rany! — i biegł jak szalony ratować swoje zapomniane sakwy. Nie było wypadku, żeby zdążył.

Prócz tego Haniebek wiedział, że nie należy nigdy próbować kłaść się w wagonie podczas jazdy koleją, ani urządzać dzikich szop na pomostach, gdyż zdradza to brak obycia w świecie, a może się skończyć złamaniem nogi.

Z pana był naogół zadowolony; w 9-ciu wypadkach na 10 wiedział za co mianowicie dostaje po mordzie, a na dobrą sprawę i w tym ostatnim wypadku domyślał się również.

Prócz tego wiele skorzystał. Pomijając idjotyzmy w rodzaju podawania przedniej łapy, czy przyklękania przed t. zw. „płcią odmienną", co robił tylko dla świętego spokoju, nauczył go Siwiec i rzeczy pożytecznych, np. nauczył go jeść suchy jęczmień bez szkody dla zdrowia. Robił to w ten sposób: dawał mu kubeł suchego jęczmienia, zmieszanego z piaskiem. Haniebek, który, jako wałach, przekładał nadewszystko rozkosze stołu, zagarniał pełnym pyskiem tej mieszaniny i później musiał bardzo długo pluć i czyścić sobie pysk z piasku, co go nauczyło dobrych manier. Siwiec zaś przygadywał:

— Tak, tak, popluj se, popluj... Jęczmień to jest taka rzecz, że trzeba z nią, uważasz kobyli synu, ostrożnie, bo ci kichy popękają i jasny szlak cię trafi. A jak sobie delikatnie tak, jak kotek, ziarnyszko po ziarnyszku wybierzesz, to zanim swoje 3 kila zjesz, tak cię morda rozboli, że dasz spokój. I fajno.

Wikt bywał bardzo rozmaity, a czasem wprost fantastyczny: jadło się i przyzwoity owies i suchą sieczkę i nasienną koniczynę ze stogu i marchew i kartofle (niechże to djabli wezmą) ba... czasem amerykańskie biszkopty, a raz we Lwowie ciastka, od których rozbolał go łeb na dwa dni.

Naogół jeżeli Haniebek był głodny, to wiedział napewno, że pan plutonowy Siwiec jest głodny również, co mimo jego wysokiej szarży zdarzało się, niestety, wśród chaosu, w jakim tonęła ówczesna Europa.

Kwatery mieli również rozmaite: po szopach, stajniach chłopskich, spalonych dworach i rozbitych artylerją budynkach; raz nocowali wspólnie w zakładzie fryzjerskim, gdzie Haniebek po raz bodaj pierwszy i ostatni w życiu miał sposobność obejrzenia się w lustrze. Siwiec mawiał o swoim wałachu, że gdyby umiał kręcić papierosy — bożnaby go śmiało awansować na bombardjera.

Była to oczywista przesada, ale fakt, że wiosną 1920 roku, podczas naszego uderzenia na Kijów, Siwiec i Haniebek byli to właściwie dwaj żołnierze: jeden na dwuch, drugi na czterech kopytach.

— Co będziesz robił w cywilu, mordo jezuicka? — troskał się Siwiec.

Niepotrzebnie.

Haniebek zginął śmiercią żołnierza od jednej jedynej kuli karabinowej. Na miejscu.

Z mordy Haniebka sączyły się dwa cienkie, różowe strumyczki, a w martwych oczach zastygły ciężkie, końskie łzy.

Nowe książki o gen. Rydzu-Śmigłym

Kazimierz Cepnik: „EDWARD SMIGŁY-RYDZ" Generalny Inspektor Sił Zbrojnych. — Zarys życia i działalności. — Warszawa 1936. — Instytut Propagandy Państwowo-Twórczej. Str. 193. Cena 5 zł.

Maciej Gruszczyński: „GENERAŁ DYWIZJI EDWARD RYDZ-ŚMIGŁY" Generalny Inspektor Sił Zbrojnych. — Szkic życiorysu. — Bibljoteczka Rezerwisty Nr. 2. — Nakładem Zarządu Głównego Zw. Rezerwistów. Warszawa 1936. Str. 32.

Gen. dyw. Edward Śmigły-Rydz: „DO STRZELCÓW". Artykuły, listy i przemówienia z lat 1920—1935. Warszawa 1936, marzec. — Centr. Instytut Wydawniczy Związku Strzeleckiego. Str. 30.

Imieniny nowego naszego Wodza Naczelnego, po raz pierwszy w tym roku obchodzone przez całą armję i rezerwę, przyśpieszyły wydanie na ten termin większych monografij o gen. Rydzu-Śmigłym, jakich dotychczas wogóle nie było. Każdy z nas wojskowych, a zwłaszcza ten, który miał szczęście służyć w Legjonach Polskich, zna dobrze koleje, któremi szły drogi życia wojennego ob. Śmigłego od Związku Walki Czynnej poprzez I Brygadę i POW aż po Wilno, Dyneburg, Kijów i ofenzywę z nad Wieprza — ale młode pokolenie wojska i rezerwy może tych wszystkich szczegółów bohaterskiego szlaku Wodza nie znać i dlatego trzeba było dać mu całokształt tego życia, tak zasłużonego dla sprawy niepodległości.

Pierwszy wyruszył przed forum kombatanckie zdolny pisarz legjonowy, niewiadomo dlaczego kryjący się za pseudonimem Macieja Gruszczyńskiego (i dlatego nie wypada go dekonspirować) z broszurką, która widocznie nie ma pretensji, by temat wyczerpała, skoro sama się nazwała tylko szkicem życiorysu. Dla rezerwistów jednak wystarcza to w zupełności. Mają w wielkich a zwięzłych skrótach „przebieg służby" obecnego Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych i jeżeli tylko to wszystko uda im się zapamiętać, to już w głowach ich i sercach wryta będzie głęboko postać Wodza, a o to przecież głównie chodziło.

Wstęp „Zamiast przedmowy" da im najpierw rozważania na temat istoty wodza i pozycji jego w organizmie państwa, a dalsze wywody złożą się na plastycznie uwypukloną w pięknych słowach sylwetkę duchową tego, kto objął spuściznę po Marszałku.

Kilka portretów z różnych okresów i kilka cytatów z rozkazów Józefa Piłsudskiego o majorze, podpułkowniku i pułkowniku Śmigłym da całość pięknie pomyślaną i dobrze napisaną. Specjalną wartość historyczną ma mało znany rozkaz gen. Rydza-Śmigłego przed wyruszeniem z pomocą dla Łotwy, tu przytoczony w całości.

Nasz rezerwista i inny kombatant mógłby się na pamięć nauczyć z ostatnich kart broszury rzekomego Gruszczyńskiego tej trafnej syntezy walorów gen. Śmigłego:

„Zawsze na przedzie, zawsze w najtrudniejszem, w najbardziej odpowiedzialnem zadaniu zwycięski. Na rozkaz Wodza staje zawsze tam, gdzie za wszelką cenę rozstrzygające wywalczyć trzeba właśnie zwycięstwo".

Książka Cepnika, formatem swoim większa, ilością stron grubsza, daje czytelnikowi więcej materjału informacyjnego o życiu Edwarda Rydza.

Autor pochodzi z lwowskiej dynastji Cepników. Syn znanego literata i publicysty; Henryka Cepnika, autora wielkich książek o Prezydencie Mościckim i Marszałku Piłsudskim, sam oficer rezerwy, poszedł w ślady ojca i wyrwał mu tak miły temat, do którego zabrał się umiejętnie i z dużem zamiłowaniem. Jakkolwiek to jest pierwsze większe dzieło młodego autora, metody pisarskie, przezeń użyte, świadczą o nim dobrze i zapowiadają jeszcze lepszą przyszłość,

Nie mogąc sam z powodu młodego wieku być uczestnikiem bojów gen. Śmigłego, Kazimierz Cepnik przytacza to wszystko, co o swym pierwszym żołnierzu powiedział i napisał Komendant, a potem wzywa na pomoc głośne w świecie legjonowym nazwiska i autorytety pisarskie Kadena-Bandrowskiego, Kasprzyckiego, Horoszkiewicza, Lipińskiego, Adama Koca, wreszcie Tadeusza Kutrzeby, aby ich słowami odmalować te ważniejsze w życiu Śmigłego fragmenty, których autor ze swym bohaterem razem nie przeżył, a które mają swoją wymowę historyczną.

Są też trafnie wplecione i własne słowa Edwarda Rydza-Śmigłego, całe kartki przezeń kiedyś napisane o początkach ruchu niepodległościowego, o POW, o wyprawie łotewskiej, o ofensywie roku 1920-go. Jest wreszcie na końcu książki w osobnym rozdziale 8 przemówień gen. Śmigłego przeważnie z ostatnich lat. Szkoda tylko, że opuszczono tu przepiękną mowę, którą Generał wygłosił pod Krzyżem Traugutta na obchodzie 70-lecia Powstania Styczniowego o sztafecie pokoleń, mowę, nawiązującą cudownie nić tradycji powstańczej do dróg naszego pokolenia legjonowego.

Książka Cepnika góruje nad broszurą Gruszczyńskiego tem, że ma obszerną część wstępną o dzieciństwie i latach szkolnych Edwarda Rydza — czego w tamtej broszurze zupełny jest brak — nie ma natomiast poza jednym jedynym portretem Generała żadnych więcej ilustracyj z Jego bogatej żołnierki.

Oczywiście nie czas jest jeszcze wydawać pisma i mowy gen. Rydza-Śmigłego, który niejedno jeszcze napisze i powie, co przejdzie do historji. Ale już teraz trzeba było zebrać i wydać to, co dotychczas powiedział i napisał.

Ob. Śmigły ma wielki dar słowa, polot fantazji, głębokość myśli, trafność sądu i piękną formę poetycką. Każde Jego przemówienie, czy artykuł to skończony utwór literacki. Wy-

Kronika wydarzeń w 2-ej dekadzie kwietnia

W POLSCE

— Dyrektorem Państw. Urzędu Kontroli Ubezpieczeń w miejsce przeniesionego na emeryturę p. Korwina-Piotrowskiego został zamianowany p. Wacław Fabierkiewicz, wybitny publicysta gospodarczy, dyrektor biura ekonomicznego Zarządu m. Warszawy.



Gen. Malinowski

— Zastępcą Szefa Sztabu Głównego został mianowany gen. bryg. dr. Tadeusz Malinowski, oficer legjonowy Drugiej Brygady, ostatnio dowódca dywizji na Pomorzu.

— W myśl uchwały Rady familijnej zakupiony został dla córek Marszałka Piłsudskiego z pieniędzy, zarobionych Jego pracą pisarską, folwark 300 morgowy Wólka Piotrowska w powiecie Bielsk Podlaski (woj. białostockie). Ziemia żyzna, bezleśna, zabudowania w stanie niezłym.

— W najbliższym czasie ma być opublikowana lista prowokatorów i konfidentów rosyjskiej ochrany i niemieckiej Feldpolizei, zestawiona na podstawie tajnych aktów z archiwów zaborczych i zawierająca około 300 nazwisk.

— We Lwowie aresztowano 8 członków O. N. R. względnie Stronnictwa Narodowego, sprawców 12 zamachów bombowych na sklepy żydowskie we Lwowie i Stanisławowie.

U aresztowanych znaleziono liczne dowody wywrotowej działalności, jak proch strzelniczy, lonty, karabin, amunicję, kastety, pałki gumowe, broszury i ulotki ONR. oraz kompromitującą korespondencję. (8.IV).

— Minister Komunikacji pułk. Ulrych wyjeżdżał do Chełma, aby zbadać na miejscu sprawę 31 budynków niedokończonych, a przeznaczonych swego czasu na dyrekcję kolejową. Towarzyszyli mu wiceministrowie spraw wojskowych gen. Głuchowski, opieki społecznej pułk. Piestrzyński i komunikacji inż. Piasecki. (10.IV).

— W Łodzi odbyła się w magistracie przy udziale delegatów Centr. Związków Robotniczych z Warszawy konferencja w sprawie warunków pracy i płacy dla 3.600 robotników, którzy mają być zatrudnieni na miejskich robotach publicznych (14.IV).

— W Warszawie odbył się dwudniowy zjazd aktorów, zorganizowanych w ZASP.-ie. Powołano do życia Naczelną Radę Artystyczną przy Związku. (14.IV).

— We Lwowie doszło do burzliwych demonstracyj bezrobotnych, którzy doszli pochodem przez ul. Akademicką do miejsca, gdzie prowadzone są roboty brukarskie, zabrali kamienie z rozkopanej jezdni i zbudowali barykady. Patrol konny policji, wzywający do rozejścia się, został obrzucony kamieniami. Tłum począł demolować sklepy. Jeden z zaatakowanych 6 policjantów po 5-ciu strzałach wgórę, oddał 6-ty strzał do tłumu, raniąc śmiertelnie jednego z bezrobotnych.

— Podczas pogrzebu jednego z bezrobotnych ś. p. Kozaka, który zmarł od strzałów w czasie niedawnych demonstracyj lwowskich (patrz wyżej), doszło do ponownych rozruchów. Wbrew zobowiązaniom komitetu robotniczego, pełniącego na tym pogrzebie straż porządkową, kondukt zamiast iść bardzo krótką drogą z kaplicy kliniki na cmentarz łyczakowski, przemaszerował przez całe miasto na cmentarz janowski. Do policji, starającej się ten nielegalny pochód 8-miu tysięcy ludzi zatrzymać, dano z tłumu strzały, na które odpowiedziała w ten sam sposób. Od konduktu odłączyły się męty uliczne i rzuciły się na rabunek sklepów. Podczas strzelaniny zabitych zostało na miejscu 3 osoby i około 60 zostało rannych, z pośród których pięć zmarło następnie w szpitalu.

— Do Warszawy przybył norweski minister spraw zagr. Halvdan Koht na dwudniowy pobyt z oficjalną wizytą. (17.IV).

SPRAWY POLSKIE ZAGRANICĄ

— W Douai odbył się zjazd Związku Towarzystw Kobiecych we Francji, w którym wzięło udział 160 delegatek, reprezentujących 59 towarzystw, oraz posłanka Pełczyńska z ramienia Światowego Związku Polaków z Zagranicy. Związek istnieje już 10-ty rok i liczy 8725 członkiń.

— Polonja amerykańska zwołuje wiec celem zaprotestowania przeciwko projektowi rejestrowania nieobywateli St. Zjedn., a więc i Polaków, którzy nie są obywatelami Stanów Zjednoczonych. Projekt ten ma wejść wkrótce pod obrady rady miejskiej Nowego Jorku. Jest to tylko furtka, prowadząca do wysiedlenia nieobywateli. Uchwalenie takiej ustawy naraziłoby na krzywdę tysiące Polaków i Polek, zasiedziałych w Nowym Jorku od dziesiątek lat, mających dzieci tam urodzone. Tłem tego projektu jest powszechna opinja, że wzrostowi zbrodniczości w Nowym Jorku winni są cudzoziemcy.

— W amerykańskiem mieście New Hawen na południe od stanu nowojorskiego od 4 lat odraczane jest wykonanie kary śmierci na robotniku polskim Janie Siemborskim, skazanym na śmierć za pobicie policjanta. Trzy razy odraczano egzekucję z powodów formalnych. Raz dlatego, że Siemborski miał być powieszony, a w międzyczasie wyszła ustawa zamieniająca szubienicę na krzesło elektryczne. Innym razem powódź zatopiła „izbę śmierci" w więzieniu, uszkadzając jej urządzenia. (8.IV).

— Podczas ostatniej katastrofalnej powodzi w Ameryce Północnej straty Polaków wynoszą około 5 miljonów dolarów. Wielka liczba domów polskich uległa zupełnemu zniszczeniu. Woda zalała wiele kościołów polskich. Kilkunastu Polaków utonęło, wielu jest rannych. (10.IV).

— Podczas dwudniowego kongresu franc. chrześcijańskich syndykatów górniczych półn. Francji, odbytego w Lens z udziałem 40 polskich delegatów, uchwalono rezolucję, wzywającą władze francuskie do wstrzymania dalszych repatrjacyj robotników polskich, zamieszkałych tam od dłuższego czasu, albo też obarczonych rodzinami. (10.IV).

— Litewskie ministerstwo oświaty opracowało projekt nowej ustawy szkolnictwa powszechnego i średniego, w którym postanowienia, dotyczące szkolnictwa mniejszościowego, są tak ułożone, że dają władzom szkolnym możliwość dowolnej interpretacji, jakie dzieci należy uważać za przynależne do mniejszości narodowej. Przepisy te umożliwiają zmuszanie rodziców polskich do posyłania dzieci do szkół litewskich. W szczególności nowa ustawa przewiduje, że dzieci z małżeństw narodowościowo mieszanych muszą uczęszczać do szkół litewskich. Wszystkie postanowienia mniejszościowe przyszłej ustawy skierowane są przeciwko Polakom i szkolnictwu polskiemu.

Na Litwie istnieje obecnie tylko 14 polskich prywatnych szkół powszechnych, do których uczęszcza około 500 dzieci, co nie może zaspokoić potrzeb kulturalnych 200 tysięcy Polaków, zamieszkałych na Litwie.

ZAGRANICĄ

— Prezydent republiki meksykańskiej Calles został aresztowany przez dowódcę garnizonu gen. Narrazzo, który oświadczył mu, że dobro kraju wymaga ustąpienia prezydenta i wyjazdu. Prócz Callesa aresztowano kilkudziesięciu jego zwolenników i deportowano wszystkich do Kalifornji. (10. IV).

— B. król Afganistanu, Amanullah, który przebywał w Rzymie od czasu upadku swego tronu, prowadził tak luksusowe życie, że willa jego idzie na licytację za długi. (10. IV).

— Po zebraniu chorwackiej partji chłopskiej Peinovicz, członek grupy miejscowej organizacji nacjonalistycznej, zabił wystrzałem z rewolweru jedną osobę, która nie chciała przystąpić do tej organizacji i zranił inną. Zabójca zbiegł do sąsiedniej miejscowości, gdzie zabił posła chorwackiej partji chłopskiej Berkliaczicza, liczącego lat 70.



von Hoesch

— W Londynie zmarł nagle na udar serca ambasador niemiecki Leopold von Hoesch w chwili, gdy wstawszy rano, ubierał się. W ostatnich latach miał on parę ataków, nie zwracał jednak na to uwagi. Von Hoesch współpracował ze Stresemannem przy rokowaniach o pakt lokarneński.



Ulmanis

— Dnia 12 kwietnia b. r. ustąpił ze swego stanowiska prezydent republiki łotewskiej Kwiesis, a miejsce jego zajął dotychczasowy premjer dr. Ulmanis, który otrzymał równocześnie tytuł „Wodza Narodu". Zastępcą prezydenta Łotwy będzie minister wojny gen. Balodis.

— Kanclerz Austrji dr. Schuschnigg polecił rozwiązać oddziały szturmowe organizacji, na której czele stał. Organizacja ta traci swój charakter wojskowy, a spełniać będzie na przyszłość swe zadanie wyłącznie jako katolicka organizacja kulturalna. (13. IV).

— Blok nacjonalistów syryjskich postanowił zorganizować młodzież w

---

stępy takiego mówcy i pisarza nie powinny żyć życiem jednodniowego artykułu dziennikarskiego, albo czekać aż je historja weźmie na swe skrzydła — ale utrwalać je i rozpowszechniać powinien druk zbiorowy w tysiącach egzemplarzy już teraz.

Dobry początek na tego rodzaju drodze wydawniczej dał Związek Strzelecki, wydając na imieniny swego dawnego Komendanta zbiorek jego artykułów, listów i przemówień z ostatnich lat 15-tu, odnoszących się do idei strzeleckiej.

Niewiele ich jest, bo zaledwie dziewięć, ale dają one czytelnikowi tyle materjału ideowego do przemyślenia, że i ta cieniutka broszurka (bardzo pięknie zresztą wykonana w oficynie drukarskiej „Kadry") stanie się cennym nabytkiem i wielką pomocą w ręku każdego, kto iść chce w masy strzeleckie z żywem słowem.

Niech mówi słowami ob. Śmigłego — na swoje własne nie potrzebuje się wysilać — tamte powiedzą wszystko, co trzeba, mądrze i goręcej!

Wł. D.-W.

BIBLJOGRAFJA

(Książki, nadesłane do Redakcji)

Adrjan Divéky: „Dziejowe wskazania polskiej i węgierskiej racji stanu". Warszawa.

Włodzimierz Rewski: „Nadzwyczajna okazja do rozbudowy floty wojennej". — Chełm Lubelski.

Tomasz Janowicz: „Czesi". — Studjum historyczno-polityczne. — Kraków.

Manifestacje kombatantów zagranicą

Organizacja b. kombatantów pacyfistów zorganizowała pielgrzymkę pokojową do Verdun, w której wzięło udział przeszło 4.000 uczestników. Pielgrzymce przewodniczył jeden z bohaterów obrony Verdun, b. komendant słynnego fortu Vaux płk. Raynal, który w imieniu zebranych złożył na cmentarzu poległych symboliczną przysięgę pokoju.

*

W dniu 15-go czerwca r. b. o wschodzie słońca przy historycznym forcie Douamont, słynnym z bitwy z czasów wojny światowej (poległo w jego okolicy przeszło 300.000 żołnierzy) odbędzie się wzruszająca ceremonja wspólnej przysięgi 100.000 b. kombatantów sprzymierzonych i wrogich armij.

Zbiórka przybywających z Wielkiej Brytanji, Stanów Zjednoczonych, Włoch, Austrji, Węgier, Bułgarji, Niemiec i innych krajów odbędzie się w miejscowości Bar-le-Duc dwa dni przedtem. Przybyłych kombatantów przewiozą do Douamont wojskowe samochody ciężarowe. Podczas tej pielgrzymki do wspólnej mogiły bohaterów ma panować kompletna cisza. Przy forcie Douamont 12.000 żyjących b. żołnierzy będzie pełniło straż przy 12.000 grobach poległych. Od świtu do świtu straże będą się zmieniały co pół godziny. Przez całą noc mauzoleum ku czci poległych będzie oświetlone, od czasu do czasu trąbki wojskowe będą grały wśród ciszy pobudki.

Podniosłą tę i wzruszającą uroczystość 20 rocznicy bitwy pod Verdun zakończy przysięga „umiłowania i szerzenia pokoju".



Kongres Kombatantów rumuńskich

W pobliżu Bukaresztu odbył się dnia 29 marca b. r. Kongres b. uczestników wojny światowej. W samej stolicy zakazano odbycia tego zjazdu z powodu przedłużania stanu wyjątkowego i z powodu epidemji tyfusu.

dyscyplinarne kadry wojskowo-polityczne. Nowa organizacja młodych patrjotów będzie nosić nazwę „Żelaznych koszul". Uniform ich składać się ma z koszuli i spodni koloru stalowego. Pozdrowienie będzie oddawane na sposób faszystowski. Odznaką „żelaznych koszul' jest ramię, trzymające lichtarz z płomieniem. (14. IV).



Zamorra

— Po odniesionem zwycięstwie przy wyborach do parlamentu hiszpańskiego lewica, złożona z komunistów, socjalistów, zmusiła prezydenta Hiszpanji Zamorrę do ustąpienia, przeprowadziwszy skicrowaną przeciw niemu uchwałę, że nie było konieczne powtórne rozwiązanie kortezów (parlamentu). Zamorra rozchorował się ciężko na nerwy i wyjechał na Riwierę.



Barrio

Tymczasowym prezydentem republiki został obwołany prezes parlamentu Martinez Barrio. Po okresie przejściowym będzie dokonany wybór prezydenta na stałe. Największe szanse ma wódz lewego skrzydła socjalistów, b. minister Largo Caballero, forsowany bardzo przez Komintern, który kieruje całą ruchawką w Hiszpanji.

Moskwa wysyła tam nawet broń, celem wywołania przewrotu bolszewickiego. Parowiec sowiecki „Terek" wyładował na wybrzeżu hiszpańskiem w nocy 48 skrzyń z bronią. Akcją wywrotową w Hiszpanji ma kierować z ukrycia b. szef Kominternu Bucharin.

W czasie defilady wojsk w Madrycie w rocznicę ogłoszenia republiki wybuchły petardy w pobliżu loży nowego prezydenta Barrio, nieco później zaś, gdy defilowała gwardja cywilna, rozległy się strzały, od których kilka osób zostało rannych. Strzały te oddali faszyści, z którymi socjaliści stoczyli krwawą walkę. (15.IV.)



Demertzis

— Premjer grecki Demertzis zmarł nagle skutkiem ataku apoplektycznego Na drugi dzień świąt znaleziono go martwego w łóżku. Król powierzył sformowanie nowego rządu ministrowi Metaxasowi. Demertis z zawodu profesor uniwersytetu w Atenach, swego czasu był kandydatem na prezydenta republiki. (13.IV).

— Dnia 15 kwietnia wojska włoskie w Abisynji zdobyły miasto Dessie, będące jedną z głównych baz operacyjnych abisyńskich i ośrodkiem gospodarczym pierwszorzędnej wagi. Od stolicy Abisynji Addis Abeby dzieli je już tylko 250 klm. dobrej drogi, zdatnej do komunikacji samochodowej.

Dwór cesarski żąda abdykacji negusa na rzecz następcy tronu, któryby miał zawrzeć pokój z Włochami, godząc się na ich protektorat nad Abisynją. Cesarzowa należy do spisku, mającego na celu obalenie negusa.

Pytania i odpowiedzi

— Nr. 48 — 50 p. Józef Masur — Kołomyja,

p. Roman Kolber — Bielsko n/Śl.,

„Rarańcza" —

— Czy samemu można się starać o odznaczenie „Krzyżem Zasługi"?

— Zapytanie to rozumiemy w ten sposób, że chodzi o wystąpienie z oficjalnym wnioskiem o odznaczenie samego siebie.

To się nie praktykuje. Takie wnioski nie mogą być uwzględniane. Zawsze musi wystąpić z wnioskiem ktoś inny — urząd, organizacja. Wszak we wniosku trzeba podkreślać zasługi; trudno mieć o sobie złą opinję, a z drugiej strony niezręcznie jest samemu siebie chwalić.

Z odznaczeń państwowych tylko odznaczenia niepodległościowe mają ten przywilej, że mogą względnie mogli się o nie ubiegać sami zainteresowani. Tu jednak wchodziły w grę szczególne okoliczności: działalność podziemna w okresie przed odzyskaniem niepodległości.

— Krzyż zasługi jest nadawany złoty — przez Prezydenta Rzeczypospolitej, na wniosek Prezesa Rady Ministrów, srebrny — przez Prezesa Rady Ministrów — na wniosek ministra. Odznaczenia osób, niezajmujących stanowisk urzędowych, leżą w kompetencji Ministra Spraw Wewnętrznych.

— Jak obecnie przedstawia się sprawa nadawania odznaczeń niepodległościowych?

— Jak już kilkakrotnie informowaliśmy, termin nadawania upłynął z końcem 1933 r. — W tej chwili brak podstawy prawnej do dalszych odznaczeń. Jeśli nadawanie zostanie wznowione, będą rozpatrzone tylko wnioski złożone przed 31. XII. 1933. Obecnie składanie nowych podań należy uznać za bezcelowe.

Nr. 51 — Zw. Rez. — Koło Stęszew.

— Jaki jest adres gen. Bułak-Bałachowicza?

— Warszawa, ul. Saska Nr. 103.

Szan. Czytelników, zwracających się do naszej Redakcji z różnemi pytaniami w sprawach ogólnych, prosimy, by nie dołączali znaczków pocztowych na odpowiedź, gdyż nie mamy specjalnego biura na to, aby prowadzić tego rodzaju korespondencje, i odpowiadać będziemy tylko w tej rubryce na łamach „Narodu i Wojska".

Prosimy również nie żądać od nas, abyśmy sprawdzali, w jakiem stadjum jest ta czy owa sprawa w Komitecie Krzyża Niepodległości, gdyż to przechodzi nasze możliwości.

Samorząd Województwa Poznańskiego

W ustawodawstwie polskiem poza samorządem niższego stopnia t. j. samorządem powiatowym, miejskim i gminnym przewidziany jest samorząd wojewódzki, który terytorjalnie powinien pokrywać się z okręgiem administracyjnym województwa. Odrębnie od samorządów powiatowych, miejskich i gminnych, które istnieją na terytorjum całego Państwa Polskiego Samorząd Wojewódzki w Państwie Polskiem mamy tylko w dwóch województwach zachodnich: pomorskiem i poznańskiem. Samorząd ten opiera się na ustawach z 1824 i 1875 r.

Samorząd wojewódzki województwa poznańskiego nosi nazwę „Poznański Wojewódzki Związek Komunalny". Organy samorządu wojewódzkiego są oddzielone od organów administracji ogólnej województwa — (w przeciwieństwie do organów powiatu). Członkami są nie poszczególni mieszkańcy, lecz powiaty i miasta wydzielone. Prawa mieszkańców województwa do samorządu wojewódzkiego wypływają przeto z ich przynależności do powiatów. Prawa te polegają na braniu udziału w zarządzie samorządu i w prawie korzystania z urządzeń komunalnych.

Organami Poznańskiego Wojewódzkiego Związku Komunalnego są:

a) Sejmik Wojewódzki, jako organ uchwalający i kontrolujący,

b) Wydział Wojewódzki, jako organ zarządzający,

c) Starosta Krajowy, jako organ administracji bieżącej.

Poznański Sejmik Wojewódzki składa się z 85 członków, wybranych przez sejmiki powiatowe i rady miejskie miast wydzielonych. Członkowie wybierani są na 4 lata. Sejmik zwołuje, otwiera go, odracza i zamyka Wojewoda Poznański z upoważnienia Ministra Spraw Wewnętrznych.

Wydział Wojewódzki wybierany przez Sejmik Wojewódzki, składa się z przewodniczącego, jego zastępcy, Starosty Krajowego i 12 członków. Okres urzędowania Wydziału Wojewódzkiego — z wyjątkiem Starosty Krajowego — równa się okresowi urzędowania Sejmiku Wojewódzkiego.

Sprawy bieżącej administracji prowadzi *Starosta Krajowy*, który jest organem administracji bieżącej samorządu wojewódzkiego. Starostę Krajowego wybiera Sejmik Wojewódzki na okres 12 lat. Wybór wymaga zatwierdzenia przez Ministra Spraw Wewnętrznych.

Zakres działania Poznańskiego Wojewódzkiego Związku Komunalnego obejmuje:

Wykonywanie opieki społecznej nad ubogimi, nieposiadającymi stałej siedziby wsparciowej, opieki nad osobami skazanemi na pobyt w domu poprawczym, nad chorymi umysłowo oraz nad głuchoniemymi i ociemniałymi; szkolenie głuchoniemych i ociemniałych; zwalczanie żebractwa i włóczęgostwa; wychowanie zapobiegawcze; szkolenie położnych i pielęgniarek położniczych; popieranie publicznych przedsiębiorstw meljoracyjnych; subwencjonowanie budowy kolejek, popieranie nauki, kultury i sztuki przez udzielanie subwencyj organizacjom dobroczynnym, fundacjom, zakładom, stowarzyszeniom naukowym, przez dzielania kredytu publicznego; ubezpieczenie wdów i sierot po urzędnikach komunalnych, zwalczanie chorób płucnych oraz alkoholizm, wreszcie administrację dróg wojewódzkich i państwowych.

Ze względu na swoje zadania Poznański Wojewódzki Związek Komunalny prowadzi i utrzymuje *24 zakłady*. Zakłady te zatrudniają ogółem około 1000 urzędników.

Poznański Wojewódzki Związek Komunalny czerpie *dochody* na pokrycie swych wydatków: z własnych zakładów, z wpływów z Skarbu Państwa, polegających na osobnych ustawowych tytułach i na tytułach umownych, oraz z dotacyj państwowych. Brakującą kwotę pokrywa się podatkami krajowemi, rozłożonemi na poszczególne powiaty. Budżet zwyczajny Poznańskiego Wojewódzkiego Związku Komunalnego na rok 1935/36 opiewa w wydatkach i dochodach na kwotę 11.622.974,67 zł.

Budżet nadzwyczajny obejmuje w wydatkach i dochodach kwotę 1.657.690,16 zł.

Humor żołnierski

GRANDA

Pan kapitan dał swemu ordynansowi bilet do ogrodu zoologicznego.

— No, Franek, — pyta wieczorem kapitan — jak ci się podobało?

— Panie kapitanie, melduję posłusznie, że to wszystko granda i nabieranie gości. Przecież takich zwierząt naprawdę niema.

NAWET...

— Dlaczego szeregowiec nie salutował tego porucznika, który przechodził?

— Panie kapitanie, to mój brat.

— Wszystko jedno, gdyby to nawet był ojciec, trzeba mu szacunek okazać.

NA KURSACH UZUPEŁNIAJĄCYCH

— Jak będzie tryb rozkazujący od czasownika: ćwiczyć?

— Hm... tryb...

— No, uczycie rekruta, a on stoi, jak gapa. Co mu powiecie?

— Aha, już wiem. Będziesz ty ćwiczył, cholero?

Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, Nowy Świat 35 m. 5. (Federacja), tel. 694-78.** Konto czekowe P. K. O. Nr. 22.566.

Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr. — Numer 20 gr. — Ogłoszenia: cała strona 600 zł., pół str. 350 zł., ćwierć str. 175 zł. — w numerach specjalnych 50% drożej.

Należność za ogłoszenia płatna zgóry.

Wydawca: **Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny**

Przewodniczący Komitetu Redakcyjnego: **Józef Ryszkiewicz.** Zastępca Redaktora Naczelnego: **Władysław Dunin-Wąsowicz.**

Drukarnia Współczesna, Sp. z o. o., Warszawa, Szpitalna 10.